Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie 8. C. Cena egzempl. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY: Redakcja . . . 101-90 Administracja . 133-44.
Konto PKO. Kraków Nr. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII — Kraków, środa, dnia 2 września 1936 r. — Nr 240.

Wymiana depesz między ks. kard. Marmaggim a P. Prezydentem i ministrami

Warszawa, 1. 9. (PAT). Legat papieski kardynał Marmaggi opuszczając Polskę wysto sował do P. Prezydenta R. P. następującą depeszę: „Głęboko wzruszony gorącym przyjęciem, jakiego doznałem od władz i narodu pol skiego, zawsze wiernego wierze ojców, czuję się zobowiązany do ponowienia Waszej Ekscelencji wyrazów wysokiej czci, głębokiego poważania i żywej wdzięczności".

Pan Prezydent odpowiedział na tę depeszę następująco: „Dziękuję Eminencji za wysłany telegram w chwili opuszczania Polski i pragnę zapewnić ją o zrozumieniu przez pań two polskie doniosłości wielkiej i odpowiedzialnej misji Kościoła w dzisiejszych trudnych czasach oraz przesłać Jego Eminencji wyrazy mego wysokiego poważania".

DO P. PREZESA RADY MINISTRÓW

w Warszawie wystosował kardynał Marmaggi następującą depeszę: „Opuszczając ziemię Polski, zwracam się do W. Ekscelencji z wyrazami wdzięczności, pozdrowienia i czci, życząc mu wszelkiej pomyślności i powodzenia w wysokiej misji, zmierzającej do zachowania Polski wiernej jej tradycjom porządku, sprawiedliwości i kultury oraz pewnej swych przeznaczeń".

P. prezes R. M. odpowiedział kardynałowi Marmaggi'emu następująco: „Dziękując za wzniosłe słowa, pełne zrozumienia dla odpowiedzialnej mojej pracy, jako szefa rządu, składam Eminencji wyrazy mej najgłębszej czci".

DO PANA MINISTRA SPR. ZAGRANICZNYCH

wystosował kard. Marmaggi następującą depeszę: „Opuszczając granicę szlachetnej Polski jest mi niezmiernie miło przesłać W. Ekscelencji gorące pozdrowienia pełne pamięci i szacunku, życząc mu wszelkiego dobra, a Polsce zasłużonych zaszczytów i powodzeń na wysokim stanowisku, które zajmuje w zespole narodów".

P. minister spraw zagr. odpowiedział kard. Marmaggiemu następująco: „Uprzejmie dziękując W. Eminencji za życzenia skierowane pod moim adresem co do roli Polski w zespole narodów, pozwalam sobie przesłać ze swej strony życzenia szczęścia osobistego dla Jego Eminencji oraz wyrazy głębokiej czci".

DO PANA MINISTRA W. R. I O. P.

wystosował legat papieski następującą depeszę: „Wracając do wiecznego miasta ze świętej polskiej ziemi, pragnę przesłać W. Ekscelencji wyrazy mego szczególnego szacunku wraz z podziękowaniem za jego urzędową obecność na otwarciu synodu plenarnego. W zamian za tyle uprzejmości wznoszę gorące modły do Marji Królowej Polski o pełne powodzenie w sprawowaniu jego urzędu zwróconego ku najwyższym ideałom wiary i wiedzy".

Pan minister WR. i OP. odpowiedział na tę depeszę następująco: „Dziękując Waszej Eminencji za ofiarowane modły za pomyślność zadań, które mi są powierzone jako ministrowi wyznań relig. i ośw. publ., proszę ją o przyjęcie mej najgłębszej czci i poważania".

Kard. Marmaggi powrócił już do Rzymu

Miasto Watykańskie 1. września. (P.) Dziś o godzinie 7.30 przybył do Rzymu wraz ze swoją świtą ks. kard. Marmaggi w powrocie z Polski, gdzie w charakterze legata brał udział w Pierwszym Plenarnym Synodzie w Częstochowie. Przybywającego dostojnika powitali na dworcu: charge d'affaires ambasady polskiej przy Watykanie Janiszewski wraz z radcą ambasady ks. prał. Meysztowiczem, nuncjusz przy rządzie włoskim arcyb. Borgongini Duca, prałat Tordi ni i inni dostojnicy kościelni.

Podział Hiszpanii na narodową i komunistyczną?

Berlin, 1 września. (PAT). Wiadomość pochodząca z Londynu że w czasie spotkania delegatów stron walczących w St. Jean de Luce, omawiana była rzekomo kwestja podziału Hiszpanii, wywołała duże poruszenie w tutejszych kołach politycznych. — Zadają sobie tu pytanie, ze strony którego mocarstwa pochodzić mogą tego rodzaju sugestie. W sprawie tej zamieszcza swe spostrzeżenia londyński korespondent „Lokal Anzieger", którego bliskie stosunki z dyplomatycznymi kołami niemieckimi w Londynie są ogólnie znane. — Pisze on „ponieważ w Londynie wskazywano już od samego początku na możliwość rozpadnięcia się Hiszpanii, jako na konsekwencję wojny domowej, ciekawymbyłoby wiedzieć, kto wprowadził ten projekt do rokowań. Zdają się potwierdzać przypuszczenia, że humanitarna akcja dyplomatów, stała się w ich rękach akcją polityki zagranicznej".

Ambasada niemiecka opuściła Madryt

Berlin, 1. 9. Personel ambasady niemieckiej oraz generalnego konsulatu niemieckiego w Madrycie opuścił ub. niedzieli nagle Madryt, wyjeżdżając do Alicante. Personel nie podał powodu swego kroku. Fakt ten, niezwykle znamienny, jest w kołach dyplomatycznych żywo komentowany, świadcząc o powadze sytuacji i stojąc bez wątpienia w bezpośrednim związku z groźnem położeniem Madrytu.

obowiązku obrony obywateli niemieckich, którzy już wszyscy opuścili Madryt, członkowie ambasady niemieckiej znaleźli się w sytuacji nie gwarantującej im własnego bezpieczeństwa.

Straszliwe sceny rozstrzeliwania zakładników w Irun

Paryż, 1. 9. (PAT). Specjalny korespondent „Paris Soir" donosi z La Puncha: Wczoraj po południu zakładnicy, więzieni w forcie Guadelupa, zostali przeprowadzeni do Irunu. Postawiono ich przed sądem wojennym i wieczorem rozeszła się wiadomość, że zostali na skutek odrzucenia ultimatum przez powstańców rozstrzelani. Korespondent donosi, że na ulicach i placach Irunu rozgrywały się wstrząsające sceny. Zakładników poprzywiązywano do drzew, poczem do nich strzelano.

——oo——

Która mówi prawdę?

Tarnów, 1. 9. W komisarjacie PP. w Tarnowie zgłosiła się Jadwiga Bieszczadowa, żona emerytowanego pracownika kolejowego, Bolesława Bieszczada z Tarnowa, składając sensacyjne doniesienie, że mąż jej zamordował wystrzałem z rewolweru przez okno w r. 1934 młynarza w Siedliszowicach, Hilarego Wolańskiego. Morderstwa tego dopuścić się miał z zemsty za to, że Wolański nie chciał mu dać pracy w swoim młynie.

Wobec tego doniesienia wydaje się podejrzane zeznanie Stanisławy Miroszkówny, kochanki Karola Burzawy, który z początkiem lipca w dzień swego ślubu z Józefą Kuczakówną popełnił u niej samobójstwo. Miroszkówna zeznała w śledztwie, że Burzawa mimo pozorów porządnego człowieka, prowadził żywot bandyty i że on zabił młynarza Wolańskiego. W sprawie tej prowadzą dochodzenia władze policyjne.

Z obrad Koła Rolników

Warszawa, 1. 9. (Telef.). Dziś odbyło się w Sejmie zebranie Koła Rolników, po którym wydano następujący komunikat: Koło Rolników Sejmu i Senatu Rzplitej obradowało w dniu 1 września. Uchwalono zasadnicze tezy programowe, których ostateczną stylizację powierzono specjalnej komisji. Dla przestudiowania projektu posła Zakliki o stanowej organizacji rolnictwa, przewidującego głęboko sięgające zmiany ustrojowe wyłoniono komisję, złożoną z 7 członków. Koło Rolników ma przedłożyć sprawozdanie najbliższemu plenarnemu zebraniu Koła.

W połowie września przewidywana jest wycieczka Koła Rolników do Wschodniej Małopolski. Z tego wynika, że projekt posła Zakliki nie jest przez grupę uważany za bardzo pilny i aktualny i że obrady nad nim potrwają czas dłuższy. Głównym tematem dzisiejszego posiedzenia były owe tezy programowe, które mają stanowić najogólniejsze wyznanie wiary politycznej i społecznej Koła Rolników.

P. Dłouhy przechodzi w stan nieczynny?

Warszawa, 1. 9. (Telef.) Prokurator Wacław Dłouhy, który za czasów p. Michałowskiego na fotelu ministra sprawiedliwości był bardzo wpływowym dyrektorem Departamentu Ogólnego w tem ministerstwie, po ustąpieniu min. Michałowskiego przeszedł do Urzędu Statystycznego, gdzie objął funkcje wicedyrektora. Obecnie słychać, że p. Dłouhy przechodzi w stan nieczynny, na razie zaś w stan rozporządzalności.

Olbrzymie pokazy lotnicze przed gen. Rydzem-Śmigłym

Paryż, 1. 9. (PAT). Największa baza lotnicza francuska w Courey, położona pod słynna z czasów wojny europejskiej stolicą Szampanii Reims, ozdobiona była wczoraj od rana flagami o barwach polskich i francuskich. O godz. 4-tej przybył samolotem minister lotnictwa Cot, by powitać gen. Śmigłego-Rydza. O godz. 4.30 zajechały od strony miasta samochody, które o godz. 2-ej opuściły Paryż. Z pierwszego wysiadł gen. Śmigły Rydz w towarzystwie gen. Gamelin. Z następnego szef sztabu gen. Stachiewicz, inspektor sił zbrojnych gen. Fequant, szef sztabu wojsk lotniczych gen. Pujo, inspektor sił lotniczych Francji zamorskiej b. minister gen. Denain, gen. Colson. Gen. Śmigły Rydz przywitał się z ministrem lotnictwa i towarzyszącymi mu oficerami, oraz oczekującymi nań również merem miasta, b. ministrem Marchandeau i prefektem dep. Marny, Berthoin. Po odegraniu hymnów narodowych przez orkiestrę gen. Śmigły Rydz przeszedł przed frontem, salutując sztandary obydwu pułków lotniczych, następnie zaś odjechał autem na teren lotniska, by zwiedzić eskadry samolotów bombowych i myśliwskich, ustawione w różnych punktach lotniska.

Gen. Śmigły Rydz ze specjalnej oszklonej kabiny przyglądał się pokazom sygnalizacji lotniczej i ewolucjom samolotów specjalnych typów. U podnóża gmachu dowództwa dokonał gen. Śmigły Rydz przeglądu grup aparatów lotniczych prototypów, oficer specjalista udzielał generałowi Śmigłemu Rydzowi wyjaśnień.

O godz. 5-tej zaczęły się ukazywać kolejno nad lotniskiem nadciągające z różnych stron eskadry stacjonowane w Dijon, Metzu, Nancy i Le Bourget. Eskadry te połączyły się w długą kolumnę i przeleciały w defiladzie przed generałem Śmigłym Rydzem.

Po defiladzie gen. Śmigły Rydz powrócił do Reims.

Prasa całego świata pisze o wizycie gen. Rydza-Śmigłego

Z licznych głosów, jakie się ukazały o wizycie gen. Rydza-Śmigłego we Francji w prasie wszystkich prawie krajów europejskich wybierzemy kilka, które poniżej podajemy w skrócie — przyp. Red.

GŁOS ANGIELSKI.

Londyn, 1. 9. (PAT.) Prasa angielska podaje obszerne sprawozdania z pobytu gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu. „Times" stwierdza, że lista osób, z którymi się gen. Rydz-Śmigły widział wskazuje na doniosłość wizyty. Dziennik podkreśla ton niezwykłej serdeczności i poszanowania w przemówieniu Daladiera w czasie śniadania. Wedle „Timesa" nie ulega wątpliwości, że wizyta posiada nie tylko wojskowe, ale także i polityczne znaczenie, nie jest również pozbawiona znaczenia gospodarczego.

ZADOWOLENIE I ZAINTERESOWANIE RUMUNII.

Bukareszt, 1. 9. (PAT.) Cała prasa rumuńska zamieszcza obszerne sprawozdania z pobytu gen. Rydza-Śmigłego we Francji oraz głosy prasy francuskiej. Ze specjalnym naciskiem jest komentowany w tutejszych kołach politycznych artykuł dep. Thoresa w „Humanite". Dziennik „Adeverul" w obszernym artykule wstępnym pisze, iż wizyta gen. Rydza-Śmigłego w obecnej niepewnej sytuacji europejskiej jest wydarzeniem o tak poważnym znaczeniu, że nawet najdalej idąca ocena nie jest przesadą. Autor zapewnia o szczerej miłości narodu rumuńskiego do narodu polskiego.

JEDYNA REALNA PRZYJAŹŃ.

Rzym, 1. 9. (PAT.) „Corriere della Sera" pisze, że gen. Rydz-Śmigły powitany został w Paryżu ze wszystkimi honorami przez ministra wojny i ministra spraw zagr. Francuzi — kontynuuje dziennik — myślą tylko o możliwości ożywienia aljansu francusko-polskiego, aby w labiryncie wielu przyjaźni, w którym znalazła się Francja dzięki polityce Frontu Ludowego, zachować i wzmocnić jedyną realną przyjaźń, która na Wschodzie europejskim reprezentuje szanowaną przez wszystkich siłę wojskową.

PRASA AMERYKAŃSKA.

Nowy Jork, 1. 9. (PAT.) Prasa amerykańska poświęca wiele miejsca wizycie gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu, komentując ją jako doniosły element w układzie sił politycznych Europy.

Cracovia - Wisła 2:0 (1:0)

Kraków, 1. 9. Zawody dwóch pupilów miejscowych toczyły się w napiętej atmosferze przy udziale ponad 4 tys. widzów. Drużyny wystąpiły w osłabionych zespołach, to też gra sama pozostawiała wiele do życzenia. Tempo gry od razu bardzo żywe toczy się przeważnie pod bramką Wisły. Gospodarze zyskują nawet w 1-ej i 6-ej minucie po golu, lecz sędzia ich nie uznaje. Podnieceni i dopingowani przez publiczność białoczerwoni — uzyskują wreszcie w 25 minucie bramkę z pięknego strzału Grünberga. Po przerwie obydwie drużyny grają o wiele ładniej. W 20 min. po pauzie Kossok podwyższa wynik do 2:0, który utrzymuje się do końca gry. Sędzia p. Medwin.

Agenci sowieckiego G. P. U. działają w Londynie!

Londyn, 1. 9. (PAT). Sprawa walki rządu Stalina z trockistowcami-zinowjewcami stanowi w dalszym ciągu przedmiot żywego zainteresowania prasy angielskiej.

„Nevs Chronicle“ podaje szereg sensacyjnych szczegółów na temat działalności agentów GPU. w Anglii, twierdząc, że w sprawy te wmieszany jest cały personel ambasady sowieckiej w Londynie. Dziennik twierdzi, że w gmachu ambasady sowieckiej agenci GPU. całymi dniami przeprowadzają śledztwo, przesłuchując również najwybitniejszych urzędników. Personel ambasady — pisze „Nevs Chronicle“ — zmuszany jest do podpisywania bez czytania długich zeznań. Z każdym dniem te wmieszany jest cały personel ambasady sowieckiej w Londynie, którzy żyją w ciągłej trwodze.

„Evening Nevs“ podaje, iż na terenie Londynu działają agenci wydziału politycznego GPU., jak również agenci wydziału wojskowego, wzywani na ogół jedynie w sprawach związanych ze szpiegostwem i buntem. W ostatnią sobotę i niedzielę miała odbywać się w gmachu ambasady sowieckiej konferencja agentów GPU. na wyspach brytyjskich. Według danych „Evening Nevs“ śledztwo prowadzone przez wysłanników GPU. idzie przede wszystkim w dwóch kierunkach: dwóch agentów zajmuje się sprawą t. zw. spisku trockistowsko-zinowjewowskiego, podczas gdy pozostali starają się wykryć źródło wrzenia, jakie ujawniło się w szeregach czerwonej armii.

Wrzenie na sowieckiej Ukrainie

Paryż. 1. 9. (PAT). Prasa francuska od kilku dni podaje coraz częściej wiadomości świadczące o poważnym fermencie politycznym w Sowietach, zarówno wśród kół partyjnych, jak i w szerokich masach a przede wszystkim na Ukrainie sowieckiej. Charakterystycznym jest, że wiadomości pierwotnie podawane w formie pogłosek, potwierdzone zostały przez agencję Havasa. Wiadomości powyższe wykazują, że na Ukrainie wrzenie już uwidoczniło się w sposób zupełnie otwarty. — Wśród sfer wojskowych i urzędników przeprowadzana jest na wielką skalę czystka. Specjalne komisja wojskowa wysłana została przez Jagodę celem oczyszczenia kadr wojskowych. Aresztowano wielu komendantów pułków, stacjonowanych na Ukrainie.

Organizacja terorystyczna w Komsomole

Paryż, 1. 9. (PAT). „Le Matin“ donosi, że kierownicze koła sowieckie zostały głęboko poruszone odkryciem organizacji terorystycznej „Proswitów“ wśród studentów, członków Komsomołu. Celem lepszej konspiracji centrum tej organizacji znajdowało się w Woroneżu, w wyższej szkole rolniczej. Na czele organizacji stało trzech studentów, członków partji: Tardyj, Popow i Rosenbaum. Rozgałęzienia prowadziły do Kijowa, Charkowa i Świerdłowska oraz Gorkiego (b. Niżnij Nowgorod). W laboratorjach chemicznych szeregu szkół technicznych wykryto przygotowywane materjały wybuchowe, jak również podobno maszyny piekielne. Dotychczas miano aresztować około 50 osób, w przeważającej liczbie młodzież z kół studenckich. Sądzeni być oni mają w trybie nagłym przed sądem tajnym.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1. 9. (Telef.) Giełda dewizowa: Holandia 360.80, Berlin sprzedaż 213.98. kupno 212.92, Bruksela 89, Gdańsk sprzedaż 100.20. kupno 99.80. Londyn 26.74, Nowy Jork 5.31¼, Paryż 34.98½, Praga 21.96, Sztokholm 137.90, Zurych 173.25, Wiedeń sprzedaż 99.20, kupno 98.80, Medjolan sprzedaż 42, kupno 41.80, marka niemiecka srebrna sprzedaż 149. kupno 144.

Papiery procentowe: 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 49, inwestycyjna pierwszej emisji 62, drugiej emisji 61, 6 proc. konwersyjna 45.50.

Akcje: Bank Polski 96, Węgiel 14, Lilpop 12.50, Modrzejów 6, Starachowice 32.75, Haberbusch 38. W obrotach prywatnych 4 proc. konsolidacyjna 42.25.

—— (o-o) ——

Koniec „Kulturkampfu“ w Niemczech?

PRZED POROZUMIENIEM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO Z NAROD. SOCJALIZMEM

Berlin, 1 września. (P). Odczytany w ub. niedzielę z ambon list pasterski biskupów niemieckich przygotowany na konferencji Episkopatu niemieckiego w Fuldzie wywarł w szeregach narodowo-socjalistycznych Niemiec olbrzymie wrażenie. Uważają one, że list ten jest dowodem, iż katolicy gotowi są współpracować z narodowymi socjalistami w walce z bolszewizmem wszechświatowym. Organ Goeringa „Nationalztg.“ ogłosił list pasterski w obszernych wyciągach, podkreślając miejsca bardziej charakterystyczne. Kanclerz Hitler memorjał biskupów niemieckich przyjął podobno nader przychylnie. Zarządzenie, zakazujące prasie w czasie Olimpiady atakowania Kościoła i rozpisywania się w procesach przeciwko zakonnikom katolickim ma być jakoby nadal utrzymane w mocy. Jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia cały szereg procesów ma być, jak zapewniają, zawieszony i wiele oskarżeń cofniętych. Wogóle sądząc z obecnych nastrojów sfer rządowych przypuszcza się, że nastaje koniec „Kulturkampfu“. Niewątpliwie poważną rolę odgrywają w tej sprawie względy polityczne, przede wszystkim ugoda z Austrją i zbliżenie z Mussolinim.

——:oo:——

Sprawy gdańskie na najbliższym zebraniu Rady Ligi Nar.

Warszawa. 1. 9. (Telef.). Zbierająca się dn. 8 bm. w Genewie Rada Ligi Narodów zajmie się m. in. ostatnim konfliktem gdańskim. Jako 25 punkt porządku dziennego figuruje raport polski o głośnym incydencie, wywołanym przez komendanta niemieckiego krążownika „Leipzig“ w Gdańsku. Jak słychać, sprawozdanie rządu polskiego uważa incydent z krążownikiem za wyczerpany w nocie, przesłanej przez rząd niemiecki. Sprawozdawcą raportu polskiego w Radzie Ligi Narodów będzie angielski minister spraw zagranicznych Eden. Dotychczas nie wiadomo, do uczyni Rada Ligi Narodów ze sprawozdaniem komisarza Lestera o ostatnich zarządzeniach senatu gdańskiego. wymierzonych przeciwko opozycji i jej prasie a będących w sprzeczności z konstytucją Wolnego Miasta.

Raport komisarza Lestera przedstawia obiektywnie przebieg wydarzeń i treść zarządzeń gdańskich. nie wypowiadając żadnej opinii co do naruszenia konstytucji gdańskiej. Do raportu dołączona jest notatka, dająca wyraz zapatrywaniu, że zadaniem prawników jest stwierdzenie, czy i w jakich szczegółach zarządzenia gdńskie budzą wątpliwości. Uchodzi za możliwe, że komitet trzech powołany przez Ligę Narodów do czuwania nad wypadkami w Gdańsku przedstawi raport komisarza Lestera Lidze Narodów. Zdaniem gdańskich kół politycznych jest prawdopodobne, że Liga Narodów skieruje całą kwestię do Trybunału Międzynarodowego w Hadze dla zyskania miarodajnej opinii prawniczej.

Parlamentarna „Grupa Ludowa“ obradowała wczoraj

Warszawa, 1. 9. (Tel.). Dziś, jak zwykle na pierwszego panował ruch w gmachu sejmowym. Posłowie przyjechali bowiem po diety. Odbyły się też zebrania posłów i senatorów rolników, a mianowicie Koła Rolników pod przew gen. Żeligowskiego oraz Grupy Ludowej. Ta ostatnia, która dotąd nie ujawniała swej odrębności w obecnym Sejmie, obudziła pewne zainteresowanie. Na pytania dziennikarzy wyjaśniono, że jest to grupa dawnego BB, która w przeciwieństwie do całej organizacji nie rozwiązała się, lecz istniała dalej, nie przejawiając jednak przez dłuższy czas szerszej działalności. Obecnie uznano, że pora jest wznowić działalność zarówno na forum parlamentarnym jak i w t. zw. terenie i stąd wystąpienie, o którym podano komunikat następujący: W [illegible] 1 b. m. odbyło się w gmachu Sejmu plenarne posiedzenie grupy ludowej posłów i senatorów pod przewodnictwem posła Kielaka. Zagajając obrady poseł Kielak oddał cześć pamięci ś. p. posła Stpiczyńskiego. Referat poświęcony sytuacji wewnętrznej państwa wygłosił poseł Długosz, w dyskusji zabierali głos: sen. Galica, Gwiżdż, Jaroszewiczowa oraz posłowie dr Dehmel, Hyla, Jedynak, dr Krawczyński, Szymanowski. Po wyczerpaniu dyskusji wybrano zarząd główny, który ukonstytuował się w następującym składzie: prezes poseł Kielak, wiceprezesi sen. Gwiżdż, poseł Długosz i poseł Hyla, sekretarze senator Jaroszewiczowa i poseł Dudziński, skarbnik senator Serożyński, członkowie zarządu: senator Galica, senator Kleszczyński, poseł Kociuba, poseł Sobczyk. Jak się dowiadujemy, Grupa Ludowa nie zamierza przeciwstawić się Kołu Rolników, uważa się bowiem za organizację raczej polityczną a Koło Rolników za zrzeszenie zawodowe. Jednakże do projektu posła Zakliki o stanowej organizacji rolnictwa grupa ludowa odnosi się podobno negatywnie. Projekt ten był przedmiotem obrad Koła Rolników na kilkugodzinnem posiedzeniu popołudniowem. Ten ożywiony ruch, jaki panuje wśród wiejskich działaczy obozu rządowego tłumaczy się ogólną chęcią zapewnienia sobie możliwie najpoważniejszego udziału w nowej organizacji, tworzonej przez płk. Koca. Podobno powołanie do życia tej organizacji ma nastąpić jeszcze w pierwszej połowie września.

Prace nad budżetem na rok 1937/38

Warszawa, 1. 9. (Tel.). Wszystkie resorty ministerjalne zajęte są układaniem preliminarza budżetowego na rok 1937/38. Wydane zostały instrukcje, aby preliminarze poszczególnych ministerstw przedłożono Departamentowi Budżetowemu Ministerstwa Skarbu do 20 września. Po tym terminie rozpoczną się końcowe prace nad budżetem. Przewidziane są liczne konferencje z przedstawicielami poszczególnych resortów dla uzgodnienia pozycyj zarówno po stronie wydatków, jak i dochodów. Ministerstwo Skarbu postanowiło opracować preliminarz budżetowy pod hasłem bezwzględnej równowagi oraz urealnienia przewidywanych dochodów i wydatków. Wszystkie wątpliwe co do swej wysokości pozycje dochodów sprowadzone będą do właściwego poziomu. Jako przykład nierealnych pozycyj wymienia się m. in. dochody z kolei w sumie 72,000.000 zł. Pozycja ta w nowym preminarzu będzie obniżona znacznie. Podobne kierunki zaznaczają się również przy preliminarzach dochodów monopoli i innych przedsiębiorstw państwowych. Wpływy z podatków bezpośrednich i pośrednich nasuwają może najmniej wątpliwości. Ostatnie lata dały stabilizację dochodów skarbu z tych źródeł a nawet wykazały dążenia do zwiększenia się wpływów.

Projekt izb pracy

Warszawa, 1 września. (Telef.) Zapadła decyzja,, że w nadchodzącej sesji budżetowej wniesiony będzie do Sejmu projekt ustawy o izbach pracy. Projekt przewiduje utworzenie około 10 izb pracy z siedzibą w Warszawie. W izbach pracy zasiadać mają wspólnie przedstawiciele pracowników umysłowych i fizycznych. Izby pracy mają mieć nietylko głos opinjodawczy w sprawach społecznych. Projekt przewiduje, że wysyłać będą do nich swych przedstawicieli również grupy pracowników niezrzeszonych w związkach zawodowych. Projekt rządu, o którym już dość dawno się mówi, wywołuje wiele sprzeciwów zarówno praconików umysłowych jak i fizycznych.

Wycieczka duchowieństwa i sióstr zakonnych z Ameryki

Gdynia, 1. 9. (P) W dn. 31 sierpnia na statku „Piłsudski“ przybyła do Gdyni wycieczka polskich sióstr zakonnych, nauczycielek w polskich szkołach parafjalnych w Stanach Zjednoczonych oraz wycieczka polskich księży i kleryków z Ameryki. Obie wycieczki powitali na pokładzie statku przedstawiciele Światowego Zw. Polaków z Zagranicy, gdyńskiego oddziału Towarzystwa Polonii Zagr. i władz portowych. Na dworcu morskim uczestników wycieczki oczekiwali przedstawiciele miejscowego duchowieństwa i reprezentanci kilku zgromadzeń sióstr zakonnych w Polsce. Zarówno przybyli księża i klerycy, jak i siostry, reprezentujące 6 różnych polskich zgromadzeń zakonnych, rozrzuconych po całych Stanach Zjednoczonych, urządzeni są wszyscy w Ameryce i Polskę oglądają po raz pierwszy w życiu. Siostry zakonne pozostaną w Polsce przez 10 miesięcy na umyślnie dla nich zorganizowanym przez Świat. Zw. Polaków z Zagranicy wspólnie ze Zgromadzeniem SS. Nazaretanek w Warszawie kursie kultury polskiej. — Księża i klerycy amerykańscy odbędą jednocześnie odpowiednie przeszkolenie w różnych klasztorach w Krakowie, Poznaniu i Lwowie.

Pogrzeb ś. p. pos. Stpiczyńskiego

Warszawa, 1. 9. (PAT). Dziś przed południem odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. posła red. Wojciecha Stpiczyńskiego. Przed rozpoczęciem nabożeństwa w kościele św. Karola Boromeusza. P. premjer gen. Sławoj-Składkowski udekorował w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej trumnę ze zwłokami krzyżem komandorskim orderu „Polonia Restituta“.

Ciągnienie pożyczki dolarowej

Warszawa, 1. 9. (Tel.). Podczas dzisiejszego ciągnienia 4% premjowej pożyczki dolarowej wygrane padły na numery następujące: 40.000 dolarów na nr. 238.367, 8.000 dolarów na nr. 400.695, 3.000 dolarów na nry 933.006, 11.702, 542.262, po 1.000 dolarów na nry 712.798. 23.022, 985.374, 547.495, 125.986, po 500 dolarów na nry 1,293.845, 1,302.263, 1,350.044, 1.152.378, 676.695, 1,088.235, 459.400 92.307. 618.803. 1.110.146.

Protest żydowski złożony w ambasadzie brytyjskiej

Warszawa. 1. 9. (Telef.) Do ambasady brytyjskiej w Warszawie zgłosiła się dziś delegacja żydowskich organizacyj politycznych z sen. Schorrem i pos. Sommersteinem na czele w sprawie ostatnich zajść w Palestynie. Delegacja złożyła ambasadorowi protest przeciwko projektowi wstrzymania żydowskiej imigracji do Palestyny.

Jeszcze raz — radykalizm młodzieży

Pewna część pracy uderzyła ostatnio bardzo ostro na młodzież robotniczą zgrupowaną na terenie wojew. poznańskiego w stowarzyszeniu „Jedność", zbliżonem do N. P. R. Uderzyła na nią z powodu radykalnych rezolucyj, które przyjął niedawno odbyty kongres „Jedności". Część tych rezolucyj przytoczyliśmy niedawno w naszym dzienniku. Zbytecznem więc jest powtarzać je teraz dosłownie. Chcemy natomiast zwrócić dzisiaj uwagę na pewne warunki, z których te rezolucje wyrosły.

RADYKALIZM NIE ZNIKNĄŁ.

Przed rokiem — pamiętają to nasi czytelnicy — głośno było w Polsce od dyskusji na temat radykalizmu młodzieży. Wylano całe konwie atramentu, zadrukowano całe stosy papieru, i — dziś widzimy, że radykalizm młodzieży, jak był przed rokiem, tak pozostał... Oto, jak Feniks z popiołów, powstaje „Legion Młodych", — co prawda nie bez poparcia części obozu rządowego. Młodzież z „Jedności" robotniczej uchwala radykalne rezolucje. Katolicka młodzież z „K. S. M." na swoim zjeździe niedawno w Warszawie odbytym stawia postulat parcelacji wielkiej własności. Młodzież zbliżona do Stron. Narodowego myśli o „radykalnej" przebudowie ustroju społecznego, a w swej pracy chwyta się nieraz naprawdę „radykalnych" metod. „Wiciowcy" na wsi rozwijają żywą działalność.

Więc mimo gromów starszego pokolenia i jego prasy radykalizm młodzieży nie zniknął.

Cóż więc robić? Ręce załamać i cisnąć „anathema" na to „jutro Polski" i „źrenicę" narodu? Nie! Przede wszystkim trzeba tę młodzież zrozumieć!

DLA PRZERAŻENIA I NA ZAMÓWIENIE.

Nie wiem, czy czytelnicy przypominają sobie dwóch młodych studentów z Klubu „Pickwicka": p. p. Ben Allen i Bob Sawyer... Są to bardzo dobrzy chłopcy, tylko mają jedną nieprzyjemną dla otoczenia cechę: — lubią je przerażać! Wśród najweselszej zabawy, między jedną a drugą smaczną potrawą przy obiedzie, wszczynają najspokojniej w świecie — jakby nigdy nic — rozmowy o trupach, które krają w prosektorium i t. p. makabryczne poruszają tematy.

Otóż część — pewną tylko — tego radykalizmu młodych trzeba położyć na karb tej skłonności młodych do przerażania starszego pokolenia. Jaką część? Nie wiem!

Drugą część tego radykalizmu trzeba przypisać nieuczciwości starszych. Wiemy przecież dobrze, że radykalizm „Legionu Młodych" był zamówiony przez p. Jędrzejewicza i umiejętnie wyzyskiwany przez niego do rozgrywki politycznej z t. zw. narodową młodzieżą. Ile w dzisiejszym radykaliźmie młodego pokolenia jest „zamówienia" starszych, — nie wiem. Ale — jest!

ALE I SZCZERY RADYKALIZM.

Zrobilibyśmy jednak tym młodym radykałom krzywdę gdybyśmy w tym ich radykaliźmie widzieli tylko: albo chęć straszenia społeczeństwa, albo zamówienie starszych. Te czynniki odgrywają pewną rolę, ale nie całą. Radykalizm młodzieży jest — pomijając zaznaczone wyżej objawy — szczery; to znaczy: ci młodzi wierzą — przynajmniej na razie — w swój radykalizm.

Nie jest to zasadniczo biorąc nic nadzwyczajnego, ani nowego... Stan. Grabski, znakomity ekonomista i polityk, był w czasach swej młodości czerwonym socjalistą. Tak samo jak leader polskiej myśli konserwatywnej, Wł. L. Jaworski... A jeden z wybitnych przedstawicieli obozu rządowego jako student urządził swemu rodzonemu ojcu (!) strajk rolny w jego majątku. I w dodatku, ci, którzy o tym mówią, nie mogą się pogodzić, czy to był strajk taki sobie łagodny, czy też groźny, t. zw. strajk czarny.

Nie wiem, czy kiedy w historii nowych wieków młodzież była konserwatywna. W każdym razie nie u nas. A już doprawdy trudno od niej wymagać, by bez protestu i bezmyślnie patrzyła na to, co się dzieje w całym świecie i u nas, zwłaszcza, że to, co się dzieje, skazuje ją na bezrobocie, lenistwo, nędzę, i — rozpacz w myśleniu o jutrze!

CZY POTĘPIAĆ?

Ale przecież — powiecie — nie jest zdrowym ten radykalizm młodzieży, na który dziś patrzymy. Nie przeczę. Radykalizm ten nieraz przekracza granice zakreślone rozsądkiem i dobrem państwa. Obserwujemy to na dwóch odcinkach życia: gospodarczym i religijnym... Nie jest możliwym do pogodzenia z rozsądkiem taki radykalizm, który się wyraża żądaniem „uspołecznienia środków produkcji", t. j. wszystkich warsztatów pracy. Bo cóż to znaczy? Nie co innego, tylko ustrój kolektywistyczny. A taką właśnie rezolucję uchwalił kongres „Jedności".

Podobnie niedopuszczalnem jest stanowisko, jakie ten kongres zajął w sprawie religii. Mianowicie oświadczając, że

„Religia jest sprawą sumienia każdego członka społeczności. Stosunek państwa do Kościoła winien być uregulowany według woli większości obywateli".

Są w tej rezolucji dwa błędy. Pierwszy polega na przyjęciu socjalistycznego „kanonu" z programu erfurckiego (r. 1891), jakoby religia, jako „sprawa prywatna", nic nie miała do czynienia w życiu społecznem. A drugi na tym, że sprawę stosunku Kościoła do państwa poddaje się pod wpływy zmiennej opinii mas.

Sądzimy jednak, że cały ten niedozwolony radykalizm nie wystarcza do potępienia w czambuł tego odłamu młodzieży. Polega bowiem na pewnym nieporozumieniu, a nie jest objawem jakiejś złej woli. Stowarzyszenie „Jedność" (bo o nim głównie tutaj mówimy) nie jest organizacją komunistyczną i od komunizmu się odżegnuje. A wśród tych zbyt radykalnych rezolucyj, które nas oburzają, jest także jedna rezolucja, że stowarzyszenie chce wychowywać swych członków „w duchu etyki chrześcijańskiej". Sprzeczność — powiecie — z poprzednimi rezolucjami? Oczywiście? Ale, cóż stąd za wniosek?

Zbliżyć się do tej młodzieży i wyjaśnić sprzeczności, w które popadła! Lecz nie potępiać bezapelacyjnie! To bowiem odcina ją od żywiołów rozsądnych, a pcha w objęcia najskrajniejszych!

J. P.

—oOo—

Przegląd prasy...

Honory panującego dla gen. Rydza-Śmigłego we Francji

Paryski korespondent „Gazety Polskiej" pisze o szczególnie serdecznem przyjęciu gen. Rydza-Śmigłego we Francji.

„Najwyższy protokół ceremonii wojskowej — pisze — zastosowano już od chwili przekroczenia przez gen. Śmigłego-Rydza granicy francuskiej, już od Belfort, **protokół stosowany tylko wobec panujących,** to znak szczególnego hołdu wojska francuskiego dla polskiego Naczelnego Wodza. Reszty dla skompletowania atmosfery powitania dokonało wspaniałe przyjęcie gen. Śmigłego-Rydza przez ulicę paryską, przez zawsze żywy, tętniący nerwami i sercem tłum paryski, świadomy znaczenia dziejących się na jego oczach wydarzeń.

Piękny, letni dzień — słoneczne gorące popołudnie. Paryż jest w takie niedzielne popołudnie wyludniony, niemal pusty. Zatłoczone chodniki na przestrzeni kilkuset metrów. Tłum wylewa się na jezdnię. Kordon policyjny z trudem utrzymuje wąski przejazd dla samochodów. Pociąg złożony z lokomotywy i wagonu salonowego przybywa. Pierwsze powitanie i uściski dłoni. Gen. Śmigły-Rydz i gen. Gamelin witają się jak starzy znajomi. Orkiestra gra hymn narodowy polski, po tym Marsyliankę. Tłum wita gen. Śmigłego-Rydza niekończącymi się wiwatami: „Vive la Pologne" i „Vive la France". Orkiestra gra jeszcze długo, kiedy samochód, wiozący gen. Śmigłego-Rydza do hotelu niknie za zakrętem rue d'Alsace".

Entuzjazm francuskich komunistów z powodu wizyty gen. Rydza-Śmigłego

Ogólną uwagę zwraca powitanie gen. Rydza-Śmigłego przez „l'Humanite", organ partii komunistycznej francuskiej. Artykuł ten ma tytuł: „Vive la Pologne". Pod nim podpis p. Thorez, sekretarza partii komunistycznej.

„Fakt, że ustrój polityczny w Polsce — pisze Thorez — jest dość daleki od demokracji liberalnej, i że gen. Rydz-Śmigły okupował niegdyś Kijów i bronił Warszawy przed armią czerwoną, fakt ten nie krępuje nas wcale, gdy chodzi o powitanie wybitnego gościa polskiego we Francji. Francuzi zawsze żywili szczególną czułość dla Polaków, przyjaźń dla Polski jest tradycją dla Francji republikańskiej. Komuniści-republikanie francuscy uważają Polskę niepodległą za gwarancję pokoju europejskiego. Przesiąknięci troską o przyszłość Francji. Śledzimy z całą sympatią wysiłki Polaków w obronie ich własnego kraju. Otóż dwumilionowa armia niemiecka stanowi wielkie niebezpieczeństwo i dla Polski niepodległej i dla pokoju światowego i dla samej Francji. Życzeniem naszym jest, aby Polska jak również kraje Małej Ententy, były przeświadczone, że Francja chce być silna i dotrzymać wierności przyjaciołom swym, że nie ma ona wcale zamiaru kapitulować przed Hitlerem. Przede wszystkim zaś życzymy sobie, aby została zagwarantowana przyjaźń polsko-francuska, niezbędna dla pokoju świata i to bez względu na ustrój wewnętrzny, jaki panuje w Polsce. Polska powinna pozostać niepodległą".

„Głos — zauważa „Robotnik" — bardzo stanowczy, **niewątpliwie podyktowany przez Moskwę".**

Kariery członków „Legionu Młodych"

„Kurier Poznański" podaje ciekawe losy dwóch członków „Legionu Młodych", p. p. Ryskalczyka i Kujawskiego, którzy przed paroma laty dokonali napadu na Nowaczyńskiego.

„W niedługi czas po tym napadzie Ryskalczyk dostał posadę sekretarza wojewody Kostka-Biernackiego, a później dostał się do komisariatu rządu w Gdyni. Ryskalczyka aresztowano niedawno pod zarzutem przemycania pieniędzy przez granicę. Schwytano go bowiem na gorącym uczynku przemycania 4.000 zł. Okazało się później jak donosi „Kurier Poznański", że **Ryskalczyk przywłaszczył sobie tę sumę z kasy Komisariatu Rządu.**

Przy sposobności warto przypomnieć, że kolega Ryskalczyka, Kujawski, współsprawca napadu na Nowaczyńskiego, **zamordował swego przełożonego, naczelnika wydziału w magistracie warszawskim.** Jak stwierdził przewód sądowy, Kujawski nie miał żadnych podstaw do pretensyj gdyż ofiara zbrodniarza, zacny ojciec rodziny, odznaczał się pogodnym usposobieniem i dobrocią. **Kujawski skazany na 10 lat więzienia, przebywa obecnie na św. Krzyżu.**

Tak wyglądają karjery dwu czołowych działaczy warszawskiego „Legionu Młodych".

Nowi „organizatorzy" chłopów

„Czas" donosi:

„W najbliższych dniach odbędzie się w Warszawie zebranie drugiej kadry działaczy ludowych. Organizatorami są tym razem b. posłowie i działacze „Wyzwolenia".

Przed kilku dniami odbyło się pod przewodnictwem sen. E. Kleszczyńskiego zebranie posłów i senatorów włościan. Na zebraniu tym posłanka Jaroszewiczowa przedstawiła stan prac przygotowawczych prowadzonych przez pułk. Koca. Po dłuższej dyskusji postanowiono **nawiązać stały bezpośredni kontakt z biurem pułk. Koca".**

Ankieta w sprawie wyników „nowej szkoły"

„Przegląd Pedagogiczny", organ zasłużonego T. N. S. W., zapowiada ankietę wśród członków tej organizacji na temat podręczników szkolnych dla nowego gimnazjum, a nadto na temat wyników pracy w nowem gimnazjum. Chodzi w ankiecie o to, aby

„określić, jakiego nakładu pracy wymaga od młodzieży program i czy jest on dostosowany do jej sił duchowych i rozwoju psychicznego. A dalej — zdać sobie sprawę z tego, czy cele, do jakich ma doprowadzić nauczanie według tego programu w praktyce są osiągalne, a w związku z tym ustalić, czy materiał nauczania pozwala na należyte opanowanie i utrwalenie wiadomości oraz rozwój i wyćwiczenie sprawności, zakreślonych w celach i wynikach nauczania. By zaś dyskusja miała charakter możliwie jak najbardziej pozytywny, jej treścią winno być nie tylko ilustrowanie tych trudności, jakie nastręcza realizacja programu, ale głównie podzielenie się własnym doświadczeniem i osobistymi pomysłami, jakie powstały w zmaganiu się z tym programem. Ciekawe również i pożyteczne będzie pokazanie, jakich możliwości realizacyjnych program nie doceniał, jakie pomoce naukowe, dzieła dydaktyczne, wskazówki metodyczne i tp. konieczne są do jego doskonalszej realizacji".

Nowa armia niemiecka

Omawialiśmy już na łamach naszego pisma przed pięciu dniami znaczenie międzynarodowe wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej w Niemczech i wskazaliśmy na to, że obecnie Niemcy będą posiadały na stopie pokojowej **najsilniejszą po Sowietach armię w Europie.** Warto zastanowić się dzisiaj nad techniczną stroną dekretu kanclerza Hitlera z dnia 24 sierpnia na tle dotychczasowych kroków Niemiec w tej dziedzinie i nad stanem liczebnym armii niemieckiej.

Traktat Wersalski zabronił Niemcom powszechnej służby wojskowej jak i pewnych rodzajów broni i pozwolił im jedynie na stutysięczną armię zawodową — Reichswehrę. Niemcy oczywiście zbroili się tajnie, produkując zakazane rodzaje broni n. p. samoloty bojowe, lecz nie mogli wiele zwiększyć stałej kadry, gdyż to nie uszłoby uwagi zagranicy, a **przede wszystkim nie mogli szkolić rezerw.** O równość praw w dziedzinie zbrojeń dopominały się już Niemcy przedhitlerowskie. Kanclerz Brüning postawił to żądanie wyraźnie przy otwarciu Konferencii Rozbrojeniowej w Genewie w lutym 1932 r. W. Brytania, Francja i Włochy uznały słuszność tego żądania **w deklaracii z dnia 11 grudnia 1932,** ogłoszonej poza ramami toczących się obrad Konferencii Rozbrojeniowej i bez wiedzy państw pozostałych. Spodziewano się wówczas, że dojdzie do powszechnego ograniczenia zbrojeń i że niemiecckie żądanie dozbrojenia, uzasadniane równością praw, stanie się bezprzedmiotowe. — (Działo się to niespełna 4 lata temu. Jakże daleko przez te cztery lata odbiegliśmy od tamtych czasów!)

Wysiłki rozbrojeniowe zakończyły się żałosnym fiaskiem. Dogorywającej Konferencji Rozbrojeniowej zadał ostateczny cios Hitler **14 października 1933 r., wycofując się z obrad Konferencii i z Ligi Narodów.** Nie przeprowadził jednakże od razu dozbrojenia Rzeszy z powodu trudności zarówno zewnętrznych jek i wewnętrznych. Na zewnątrz pragnął Hitler odczekać pewien czas, aż minie wrażenie wycofania się Niemiec z Ligi Narodów i zakończy się pomyślnie plebiscyt w Saarze, wyznaczony na styczeń 1935 r. Potrzebował również czasu na przygotowanie dyplomatyczne następnego „faktu dokonanego". Na wewnątrz trzeba było najpierw zlikwidować spisek Roehma, którego plany stworzenia armii partyjno-wojskowej z oddziałów szturmowych (S. A.) groziły konfliktem z Reichswehrą i likwidacją władzy narodowo-socjalistycznej w drodze wojskowego zamachu stanu.

Toteż następny krok Niemiec w dziele zbrojeń przyniósł dopiero **dzień 16 marca 1935 roku. Rozporządzeniem Hitlera w dniu tym Niemcy przekreśliły klauzule militarne Traktatu Wersalskiego, wprowadziły powszechną służbę wojskową i zakazane rodzaje broni.** Oczywiście akt ten był poprzednio dokładnie przygotowany technicznie przez sztab Reichswehry. Rozporządzeniem z dnia 21 maja tegoż roku ustalono czas trwania powszechnej służby wojskowej na 1 rok. Ilość dywizyj piechoty została zwiększona z 7 do 36, a poza tym wprowadzono trzy dywizje pancerne oraz 2 dodatkowe brygady wschodnio-pruską kawalerii i bawarską brygadę górską. W praktyce jednakże Rzesza nie osiągnęła jeszcze pełnego składu tych jednostek wojskowych, a fachowcy obliczali, że osiągnie go przy zachowaniu jednorocznej służby wojskowej dopiero na wiosnę 1938 r.

Podjęto również energicznie dalszą rozbudowę floty wojennej. **W umowie morskiej angielsko-niemieckiej z czerwca 1935 r.,** zgodziła się Wielka Brytania na to, że siły morskie Rzeszy wynosić będą 35 proc. sił brytyjskich.

Następny krok niemiecki w dziedzinie zbrojeń, to **remilitaryzacja Nadrenii,** dokonana jednostronnym aktem Rzeszy z **dnia 7** marca br., przekreślającym zarówno odnośne postanowienia Traktatu Wersalskiego, jak i paktu reńskiego, zawartego **w Locarno.** Dokonywane obecnie **fortyfikowanie**

Nadrenii wzmocni znakomicie pozycję strategiczną Niemiec.

W chwili obecnej (według stanu sprzed ostatniego rozporządzenia) **Niemcy mają pod bronią ok. 600.000 ludzi.** Jest to armia równa co do siły francuskim wojskom metropolitalnym (385 tysięcy) i kolonialnym (205 tys.) razem wziętym. W liczbie tej 200 tys. stanowi świetnie przećwiczona kadra zawodowa dawnej Reichswehry (oficerowie, podoficerowie i żołnierze zawodowi), a resztę około 400 tys. rekruci rocznika 1914, powołanego pod broń w październiku ub. roku.

Wreszcie akt ostatni z 24 sierpnia br., wprowadzający **dwuletnią służbę wojskową w miejsce** jednorocznej.. Na skutek tego aktu zostanie zatrzymany, pod bronią rocznik 1914, który miał być zwolniony na jesieni br. Po poborze nowego rocznika 1915, **stan liczbowy armii niemieckiej podniesie się do jednego miliona ludzi** (armia przedwojenna liczyła 850 tysięcy). Daje to przewagę liczbową armii niemieckiej na stopie pokoju nie tylko nad armią francuską, lecz nawet nad połączonymi siłami Francji i Polski.

Milionowa armia niemiecka będzie się dzielić tak: marynarka 60 tys. (szef admirał Raeder), lotnictwo 120 tys. (szef gen. Goering), armia lądowa 820 tys. (szef gen. Fritsch). Naczelnym wodzem jest minister wojny feldmarszałek von Blomberg. Jeśli nie zostaną wydane jakieś nowe rozporządzenia w latach następnych, armia niemiecka uległaby zmniejszeniu do liczby jakichś 900 tys., a to z powodu mniejszej liczebności poborowych roczników wojennych (1915 — 1919). Ten sam jednak proces dotyczy wszystkich armij europejskich, opartych o powszechną służbę wojskową.

Dodać jednakże jeszcze trzeba, że rocznik bezpośrednio młodszy (obecnie 1915) od odbywającego służbę wojskową, przechodzi przez obowiązkową roczną **służbę w obozach pracy,** które stanowią także przysposobienie wojskowe. Do liczby kadr, pozostających w Niemczech pod bronią, trzeba także **dodać 100 tys. Landespolizei i 300 tys. rozmaitych organizacyj paramilitarnych.** Łącznie więc Niemcy będą w stanie już wkrótce bez mobilizowania rezerw, których szkolenie dopiero się rozpoczęło, dysponować stale od **miliona 600 tys., do miliona 700 tys. ludzi pod bronią.** J. MAK.

Migawki.

„Z powodu“ drożej kosztuje

I znów pełno hałasu dokoła nowej pisowni. Sypią się do prasy artykuły na ten temat bez końca. Jedni są „za“, drudzy „contra“, inni — pośrodku. Istna epidemia ortograficzna ogarnęła Polskę! — W każdym „lepszym“ towarzystwie dyskusja o nowej pisowni należy do „dobrego tonu“. W ten sposób podkreśla się swą przynależność do „sfer intelektualnych“(?!)

Ostatnio stało się jednak coś nieoczekiwanego! Sprawa ortograficzna zstąpiła z „Olimpu“ całkiem nisko...

Oto wyczytałem pewnego dnia w gazecie, że zainteresowały się nią... koła gospodarcze m. Łodzi. Podniosły nawet krzyk, iż Komitet Ortograficzny spowodował... drożyznę depesz!!

?

Co ma piernik... — pomyślałem. I zacząłem się śmiać z dobrego kawału.

Okazało się jednak, że to wcale nie kawał. Proszę posłuchać...

Pewien łódzki businessman wysyła telegram do swego kolegi po fachu następującej treści:

„spowodu siostra zamąż w okamgnieniu przyjeżdżaj szwagier forsy poddostatkiem przytem naogół naiwniak interes jaknajlepszy spewnością wrócisz spowrotem zewszechmiar zadowolony dowidzenia Moniek“.

Depesza zawiera 21 wyrazów, a więc powinna kosztować, według obecnej taryfy, 3.40 zł. (bez adresu).

Tym czasem na poczcie przykra dla M. niespodzianka. — Urzędnik liczy aż... 5.20 zł., a na interwencję nadawcy wyjaśnia, iż musiał rękopis poprawić według nowej obowiązującej już od 1 b. m. pisowni. I pokazuje poprawiony telegram:

„z powodu siostra za mąż w oka mgnieniu przyjeżdżaj szwagier forsy pod dostatkiem przy tym na ogół naiwniak interes jak najlepszy z pewnością wrócisz z powrotem ze wszech miar zadowolony do widzenia Moniek“.

— A więc 33 wyrazy!...

Organizacje gospodarcze Łodzi mają podobno zamiar podjąć starania o uzyskanie zniżonych cen depesz.

Jakbyśmy pisali, gdyby P. A. U. powołała do Komitetu Ortograficznego przedstawicieli sfer gospodarczych?... Z. C.

Z zagadnień współczesnej pedagogiki

ANT. KRZYŻANOWSKI, S. M. KRAKÓW.

Prywatne szkoły katolickie

Otrzymaliśmy następujące aktualne uwagi i poddajemy je dyskusji naszych Czytelników. — **Uw. Red. „Gł. Nar.“.**

W obecnym zamęcie ideowym, który odbija się na wszystkich dziedzinach życia, jaśniej, niż kiedykolwiek zdać sobie należy sprawę z konieczności powrotu do pewnego i trwałego pionu pojęć idealnych. Jedną z najbardziej palących boleśnie stron owego zamętu ideowego jest stan sprawy, tak dla kultury ważnej i podstawowej, jaką jest kwestia wychowania. I tutaj musimy zwrócić uwagę na trzy czynniki, od których jakość wychowania zależy: ideał wychowawczy, program i wykonanie tego programu.

IDEAŁ WYCHOWAWCZY.

Ideału wychowawczego jasnego i jednolitego dotychczas w szkolnictwie naszym niema, ale mamy za to liczne tendencje wychowawcze: samowychowanie, szkoła pracy szkoła „świecka“ (czytaj bezbożnicza), koedukacja z całym arsenałem freudowskich zmierzeń i boy-owych „ułatwień“, nie posiadające w dotychczasowym ujęciu — jak to w druzgocący sposób wykazał prof. Kolaczkowski w „Marchołcie“ — żadnej treści ideowej wychowanie państwowe, stawianie szkole jako zadania wychowania człowieka „nowego“ o moralności racjonalnej, nie opartej na żadnym nadprzyrodzonym autorytecie — to wszystko, mieszając pożyteczne teorie z najszkodliwszymi zamierzeniami, stwarza w rezultacie istną wieżę Babel XX w.

Nic więc dziwnego, że brak ściśle określonego celu, a raczej może nadmiar różnorakich, kłócących się ze sobą celów, przed oczyma pedagogów układających programy dla szkół powszechnych i średnich, dla gimnazjów zawodowych i osnutych jeszcze mgławicami domyślników i niedomówień liceów, — nic dziwnego, że przeróżne hocki-klocki wychowawcze w spadku po paroletniej „jędrzejowszczyźnie“ otrzymane, ciężą w niebywały sposób na programach, będących skromnym tylko odbiciem chaosu, panującego w dziedzinie wychowania. W programach tych kładzie się nacisk na różne rzeczy: aktualizacja wiedzy, korelacja przedmiotów, znaczenie robót ręcznych, wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe, ale ciągle brak tego, co najważniejsze: brak wyraźnego, bezkompromisowego stwierdzenia, że polski ideał wychowawczy (pamiętajmy, że treść tego pojęcia nie jest w programach ideowych naszych szkół jasno określona) ma być oparty na zasadach **katolickich.** Prawda, że mówi się wiele o zasadach chrześcijańskich, ale to za mało, wiemy bowiem dobrze, że i taka np. liberalizująca i indyferentna YMCA jest stowarzyszeniem „chrześcijańskiem“

Zresztą możnaby się zgodzić na zasady chrześcijańskie, gdyby wykonawcami programów szkolnych byli katolicy. A jak się ta sprawa — mimo wielkiej liczby nauczycieli-katolików — przedstawia wiemy dobrze. Sprawa osławionego „Ogniska“, propaganda komunistyczna w Z. N. P. (znany numer „Płomyka“) zwalczanie „Krucjaty Eucharystycznej“ i innych stowarz. religijnych przy popieraniu Straży Przedniej, usiłowania, by wyplenić pozdrowienie „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“, coraz bardziej rosnąca liczba nauczycieli żydów, nie może nam dać gwarancji, że dzieci nasze są wychowywane po katolicku. Wysiłki katechety nie dadzą nigdy takich wyników, jakby mogły, jakby powinny, gdy nie będą poparte harmonijną współpracą całego grona nauczycielskiego, żyjącego po katolicku i realizującego swój ideał nie tylko w życiu prywatnem, ale także, ale przede wszystkim, w życiu zawodowym — w szkole.

SZKOŁA KATOLICKA.

Skoro zdajemy sobie sprawe z tego, że tylko posiadanie pionu ideowego umożliwia człowiekowi prawdziwe przeżycie życia, skoro jest dla nas jasnym, że jedynie zasady ewangeliczne mogą dać człowiekowi ów pion, to żadną miarą nie możemy pozwolić, by młode pokolenia polskie były wychowywane w podobnie niepokojący sposób, jak się to obecnie dzieje. Dlatego rzucamy hasło: jak najwiecej prywatnych szkół katolickich, w których nauka Kościoła będzie respektowana w sposób odpowiedni, w których będzie się wychowywać ludzi, a nie służalców państwa totalnego, czy rozpasanych anarchistów moralnych.

Jasną jest rzeczą, że katolicka szkoła wyznaniowa skupi zespół ludzi którzy sami szczerymi, wierzącymi i praktykującymi katolikami będąc, posiadać będą przed oczyma wytknięty ideał wychowawczy, będą wiedzieli, czego chcą, będą odczuwali ciążącą na nich odpowiedzialność za los tych, których im na wychowanie oddano. Jednolitość przekonań i metod wychowawczych pozwoli takiemu zespołowi zrealizować katolicki ideał wychowawczy, nawet w ramach programów dotychczasowych. Modnym się stało w czasach obecnych mnożenie wszelkiego rodzaju organizacji uczniowskich, — otóż tę modną tedencję można dla celów katolickich łatwo wyzyskać, to wszystko (a przynajmniej prawie wszystko), czego brakuje w programach, da się uzupełnić na terenie różnych sekcyj i kółek szkolnych — nawet katolickie wychowanie społeczne na znajomości encyklik papieskich oparte (cfr. artykuł W. Bieńkowskiego w 232 n-rze „Gł. Nar.“).

SZKOŁY ZAKONNE.

Może ktoś zarzucić, że przecież mamy stosunkowo liczne zakłady prywatne, prowadzone i utrzymywane przez zakony, które niejedną kartę na polu szkolnictwa chlubnie zapisały (Jezuici, Pijarzy, Urszulanki), że zatem zakładanie „świeckich“ (w przeciwstawieniu do zakonnych) szkół katolickich byłoby zbyteczne, za należałoby jedynie rozwinąć propagandę, by katolicy oddawali dzieci do tych właśnie zakładów. — Ale w związku z tym nasuwają się dwa zastrzeżenia: jedno, że szkoły zakonne przeważnie hołdują systemowi internatowemu, co niewątpliwie ma i wielkie zalety, ale z drugiej strony pamiętać należy, że wychowanie internatowe, system izolacji, doprowadza do tego, że młodzież w murach klasztornych wychowana, skoro wyjdzie na świat i będzie musiała walczyć o byt i zmagać się ze złem, nie będzie (wskutek cieplarnianego wychowania) tak silna, jak młodzież wychowywana w normalnych warunkach i łatwiej się w trudnościach załamie, wspominając szkołę, jako „coś, co jest przeciwstawieniem brudnego zamętu świata“ (artykuł W. Bieńkowskiego w 232 n-rze „Głosu Narodu“).

Drugie zastrzeżenie ma charakter materialny: prywatne szkoły zakonne niewątpliwie dają swym wychowankom wiele, ale też są odpowiednio drogie i niewielu rodziców, — zwłaszcza w czasach obecnych — stać na oddanie dziecka do takiego zakładu. A przecież wychowanie katolickie należy się nie tylko warstwom posiadającym, ale każdemu dziecku katolickich rodziców, nie mówiąc już o dobroczynnym wpływie szkół katolickich na dzieci innowierców.

Obecnie, gdy coraz niklejszym się staje odsetek synów proletariatu wiejskiego czy miejskiego w szkołach średnich i wyższych, gdy coraz bardziej opanowują zakłady wychowawcze żydzi — obowiązkiem par excellence katolickim jest staranie się o tworzenie prywatnych szkół katolickich, które będą wychowywać po katolicku i będą od młodości zaprawiać wychowanków do trudnej walki życiowej, a jednocześnie swą dostępnością potrafią zapełnić bolesną lukę w systemie naszego szkolnictwa, jaką jest brak synów chłopskich i robotniczych w szkołach, co może w niedalekiej przyszłości odbić się tragicznie na losach naszej kultury narodowej.

Prawda, że tworzenie i utrzymywanie takich szkół wymaga znacznego wysiłku ideowego i materialnego, ale pamiętać musimy, że jest to jeden z najbardziej podstawowych odcinków Akcji Katolickiej, że jest to jeden z najbardziej przez nas zaniedbanych obowiązków wobec Kościoła i Polski.

Radio.

ROLA RADIA W ZAWODACH im. Gordon Benetta 1936. Rola radia w związku z zawodami balonów wolnych o puhar im. Gordon-Benetta wymaga osobnego omówienia. Zawody te po raz trzeci organizuje Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, jako zdobywca puharu. Zdobyliśmy go na własność przez trzy kolejne zwycięstwa. W r. 1933 z Chicago wystartował balon „Kościuszko“ z załogą. Hynek, Burzyński i pokonał wszystkich współzawodników. W rok później ten sam balon pilotowany przez Hynka i Pomaskiego zwycięża powtórnie. Wreszcie w roku ubiegłym zwycięzcą zostaje kpt. Burzyński z por. Wysockim na balonie „Polonia II“, bijąc rekordy odległości i długotrwałości. Oznaczałoby to koniec zawodów balonowych, żeby jednak utrzymać tradycję tej pięknej imprezy, której początek sięga 1906 roku, „Gazeta Polska“ ofiarowuje nową nagrodę — rzeźbę St. Szukalskiego. A więc 24-te zawody rozpoczynają się walką w przestworzach o nagrodę polską pod imieniem amerykanina Gordon-Benetta.

Wszyscy radiosłuchacze biorą żywy udział w tej imprezie: poznają się z zawodnikami, uczestniczą przy starcie balonów, a następnie śledzą żywo przebieg lotu podawanego przez komunikaty radiowe. Ale to jest jeden kierunek dopiero pracy P. Radia. Drugim — znacznie ważniejszym jest niesienie pomocy uczestnikom powietrznej rozgrywki przez podawanie wiadomości o stanie pogody. Wszystkie balony konkursowe są zaopatrzone w radioodbiorniki, które spełniają rolę dobrych przewodników w labiryntach powietrznych.

Balonem można sterować tylko w górę i w dół, a kierunek lotu zależny jest od wiatru. Wiatr na różnych wysokościach może być inny. Właściwy kierunek znajdzie pilot w komunikacie meteorologicznym — nadawanym przez radio co kika godzin przez cały czas lotu.

Radio w tym wypadku eliminuje rolę przypadku czy szczęścia, przynosząc nagrodę temu zawodnikowi, którego umiejętności aeronautyczne, znajomość meteorologii i odpowiedni sprzęt zasługują na to.

JAK RACHOWAŁ URZĘDNIK EGIPSKI. Wśród papyrusów pochodzacych z epoki średniego państwa egipskiego, zachowały się dwa większe (prócz fragmentów) o treści mierniczo-rachunkowej. Są to najprawdopodobniej podręczniki do egzaminu na urzędnika administracyjnego („pisarza“). Treść ich zapoznaje nas z wymaganiami, jakie w tym czasie stawiano w tej dziedzinie miernikom i rachmistrzom z urzędu. Odczyt na ten temat wygłosi prof. U. J. dr. W. Wilkosz 2-go b. m. o godz. 18.20—18.30.

—oo—

Programy stacyj radiowych.

CZWARTEK, DNIA 3-go WRZEŚNIA 1936.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne: 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.13 Dziennik południowy; 12.23 Programy lokalne; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Pogadanka dla dzieci starszych; 16 Koncert popularny z Ciechocinka; 16.45 Odczyt; 17 Koncert orkiestry mandolinistów; 17.25 W rytmie tanecznym; 17.50 Feljeton; 18 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19 Audycja z Wystawy Radjowej 19.10 Powszechny Teatr Wyobraźni; 19.30 Kapela ludowa; 20.30 Skrzynka techniczna; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.50 Pogadanka aktualna; 21 Nasze pieśni; 21.30 Recital fortepianowy; 22 Sport na Pomorzu — pogadanka; 22.10 Programy lokalne; 22.15 Muzyka taneczna; 23—24 Program lokalny dla Warszawy.

Kraków (239.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.30 Kilka informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.03 Muzyka z płyt; 12.23 Koncert Sergiusza Rachmannowa (płyty); 14.30 Popularny koncert muzyki hiszpańskiej (płyty); 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18 Poradnik wycieczkowy; 18.10 Pięć minut optymisty; 18.15 Studio sprawozdawcze; 18.40 Koncert reklamowy; 22.10 Wiadomości sportowe lokalne.

Lwów. (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 12.03 Wieczory wiedeńskie; 12.23 Płyty; 14.30 Muzyka z płyt; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18: Silva rerum; 18.05 Tradycje handlowe Lwowa; g. 18.15 Płyty; 18.40 Koncert reklamowy; 22.10 Wiadomości sportowe lokalne.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 12.03 Nowiny leśne; 12.23 Muzyka z płyt; 18 Jak spędzić święto; 18.10 Życie kulturalne stolicy; 18.15 Koncert reklamowy; 22.10 Wiadomości sportowe lokalne; 23—24 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice. (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.03 Płyty; 6.28 Program na dzisiaj; 12.03 Życie kulturalne Śląska; 12.10 Wiadomości bieżące; 12.23 Muzyka z płyt; 14.13 Wiadomości giełdowe; 15.30 Feljeton; 18 Karlikowa poczta; 18.10 Z piosenką za miasto; 18.35 Koncert reklamowy; 22.10 Wiadomości sportowe lokalne.

„Kwestia żydowska“ w rzemiośle

„Kwestia żydowska“ należy w rzemiośle do najbardziej zasadniczych zagadnień. — Sprowadza się ona do dwóch głównych problemów: żydowskiego stanu posiadania w rzemiośle, oraz walki konkurencyjnej z rzemiosłem chrześcijańskim. Żydowski stan posiadania w rzemiośle nie jest o wiele mniejszy, niż w handlu. Wprawdzie są rzemiosła, w których żydowski stan posiadania jest nieznaczny (np. masarstwo), ale są znowu takie gdzie element żydowski przeważa (np. złotnictwo). Z powyższych względów praca nad unarodowieniem rzemiosła jest rzeczą niezwykłej wagi, szczególnie jeśli się zważy fakt, że w rzemiośle chrześcijańskim daje się silnie odczuwać bezrobocie.

Sprawa stanu posiadania wiąże się ściśle z walką konkurencyjną. I z tego względu można śmiało rzec, że „kwestia żydowska“ w rzemiośle sprowadza się głównie do walki konkurencyjnej rzemiosła żydowskiego z rzemiosłem chrześcijańskim. Chodzi tu o różnicę cen wyrobów rzemieślniczych. — Składa się na to szereg przyczyn, że towar wyprodukowany przez rzemieślnika żyda jest pod względem ceny — bezkonkurencyjny. I tak rzemieślnik żydowski ma przeważnie surowiec z pierwszej ręki, zapewniony kredyt i bardzo taniego robotnika. Musimy stwierdzić, że żydowscy robotnicy przez swoich majstrów lub kierowników są wyzyskiwani. Opłacani są licho, robią więc tandetę. O jakiejkolwiek etyce polegającej na solidnym wykonywaniu pracy nie ma mowy. Żyd ma na uwadze jedno: dać klientowi tani wyrób. O to, że ten wyrób jest lichy i z marnego materjału, żyda głowa nie boli. Na zarzut klienta ma bowiem zawsze gotową odpowiedź: „tanie“.

To nie jest jednak wszystko. Żyd majster chętniej zatrudnia w warsztacie pracowników młodocianych. Cel tego jest jasny: robocizna mało kosztuje. Za przykład weźmy Warszawę. Dane statystyczne wykazują, że w roku 1926 w 9.065 warsztatach rzemieślniczych w Warszawie było zatrudnionych 15.763 żydów młodocianych. Największa ilość była zatrudniona w przemyśle odzieżowym. W dziale konfekcji damskiej w Warszawie ilość młodocianych w 98 warsztatach zatrudniających do 6 osób wynosiła 37 proc. młodocianych. W bieliźniarstwie i czapkarstwie 45 proc. Na 84 warsztatów żydowskich czapniczych przeważnie typu chałupniczego, 21 warsztatów wcale nie zatrudniało dorosłych. W 60 warsztatach konfekcji damskiej nie było zatrudnionej ani jednej osoby dorosłej! W drukarstwie — w 85.7 proc. drukarń warszawskich było zatrudnionych od 30 do 100 proc. młodocianych.

Do powyższych uwag dodać należy jeszcze jedną: znaczny odsetek rzemieślników żydowskich nie wykupuje kart rzemieślniczych i nie płaci podatków. Ostatnio podaje prasa, że w Mysłowicach specjalna komisja przeprowadza lustrację kart rzemieślniczych wśród mistrzów szewskich. Na 49 zlustrowanych warsztatów, 10 znajduje się w rękach żydowskich, przy czym w 39 warsztatach chrześcijańskich, komisja stwierdziła jeden wypadek braku karty i to wypadek usprawiedliwiony kradzieżą tych dokumentów. Na dziesięć zaś warsztatów żydowskich prawie wszystkie prowadzone były bez dokumentów uprawniających do wykonywania rzemiosła!

A chałupnictwo! Tu grasuje przeważnie nakładca żyd. Pracuje na niego rzemieślnik chrześcijański, który nie będąc zorganizowanym, nie mając kapitału jest przedmiotem ohydnego wyzysku. Nędzne zarobki i praca od świtu do późnej nocy! Przykład?... Kilkanaście kilometrów od Krakowa leży wieś Świątniki Górne. Ludność tamtejsza z dziada pradziada zajmuje się ślusarstwem. Wyrabia kłódki. Wystarczy porozmawiać z tamtejszą ludnością, aby stwierdzić skandaliczne stosunki panujące tam w chałupnictwie. Pomijając wyzysk nakładców — dzieje się tam bezprawie. Żaden z chałupników nie jest ubezpieczony! Skarga grozi utratą zamówień!

Jakże w tych warunkach może konkurować rzemieślnik chrześcijański dający wyrób solidny, płacący podatki i wszelkie świadczenia, pragnący za uczciwą pracę pobrać słuszną cenę, oraz nakładca chrześcijański wykonujący solidnie wszystkie swoje zobowiązania wobec chałupnika? Sytuacja wydaje się beznadziejna... Aby temu złu zaradzić, jest na to tylko jedna rada: zorganizowanie rzemiosła chrześcijańskiego pod względem zawodowym, handlowym i finansowym.

I jeszcze jedna uwaga dotycząca roli całego społeczeństwa w pracy nad unarodowieniem rzemiosła. Społeczeństwo nasze musi poprzeć rzemieślnika chrześcijańskiego. — Przemawiają za tym tak momenty ekonomiczne jak i narodowe. Żyjemy wprawdzie w okresie pod względem gospodarczym bardzo trudnym w okresie spadku konsumcji; jeśli jednak społeczeństwo chrześcijańskie zaspakajać będzie swoje potrzeby i produkcję rzemiosła chrześcijańskiego praca nad unarodowieniem rzemiosła wejdzie na właściwe tory.

Tur.

— * —

II. Zjazd Chrześc. Rzemiosła Podhala w Zakopanem

Onegdaj odbył się w Zakopanem, bardzo licznie obesłany przez rzemieślników ze wszystkich miast Podhala, **II Zjazd Chrześcijańskiego Rzemiosła Podhala w Zakopanem.** W obradach tych wzięli udział wojewoda krakowski **płk. Gnoiński**, naczelnik wydz. Rzemiosł min. przemysłu i handlu **Chrzanowski**, przedstawiciel protektora Zjazdu Ks. Metropolity Sapiehy **ks. kan. Długosz**, prezes Zw. Izb Rzemieślniczych **Jahoda-Żółtowski**, prezes Izby Rzem. krakowskiej **Łobodziński**, płk. Sikorski, dyr. Zw. Izb Rzem. i in. oraz delegaci rzemieślniczych cechów z różnych stron Polski.

Po przemówieniach powitalnych wygłoszono referaty dotyczące organizacji wewnętrznej cechów, finansów cechów, akcji samopomocowej, nauki rzemiosła i opiek nad młodzieżą rzemieślniczą, działalności kulturalno-oświatowej, ochrony zawodu oraz stosunku Cechów do Izb Rzemieślniczych i pokrewnych organizacyj. Następnie nad referatami odbyła się dyskusja, w której zabierał głos cały szereg mowców, wypowiadając się na temat bolączek rzemiosła.

Wreszcie Zjazd uchwalił rezolucję, w której zebrani na sali rzemieślnicy Podhala proszą Pana Ministra Przemysłu i Handlu, **aby przywrócił cechom uprawnienia do podejmowania działalności gospodarczo-zarobkowej**, aby kary, jakie wpłacają rzemieślnicy do kas skarbowych za nieprzestrzeganie przepisów prawa przemysłowego, **całkowicie były przeznaczone na rzecz oświaty rzemieślniczej**, aby szkolnictwu dokształcającemu zapewniono niezbędne podstawy finansowe, gdyż samorządy skreślają obecnie z swych budżetów pozycje na ten cel, aby powiększono ilość szkół dokształcających i roztoczono nad młodzieżą specjalną opiekę kulturalno-oświatową, aby dostawy i zamówienia powierzano jedynie rzemieślnikom uprawnionym, gdyż oddawanie dostaw niefachowcom podrywa dobre imię fachowego i legalnego rzemiosła. Zjazd uchwala dalej, aby art. 146 ust. p. ustalający dyspenzy był skasowany **a karty rzemieślnicze można było uzyskać tylko drogą normalnego dowodu uzdolnienia.** Wreszcie uchwalono zwrócić się do czynników miarodajnych o wprowadzenie zmian w ustawodawstwie socjalnym oraz o uprzystępnienie kredytu dla rzemieślników.

Po uchwaleniu rezolucji przewodniczący Zjazdu podziękował przedstawicielom władz i rzemieślnikom za udział w zebraniu, poczem zamknął obrady z tem, że następny Zjazd Rzemiosła Podhala odbędzie się w roku przyszłym w Żywcu.

Sport

KTO WEJDZIE DO LIGI? W niedzielę ubiegłą zakończyły się ostateczne rozgrywki o wejście do Ligi w grupach. — Mistrzostwo I grupy zdobyła Brygada częstochowska, w II Amat. Klub Sport. śląski, w III odniosła triumf krakowska Cracovia a wreszcie w IV grupie Śmigły z Wilna. Tabela grupowa przedstawia się obecnie następująco:

	gier	pkt.	st. br.
I-sza grupa			
1) Brygada Częstochowska	6	7:5	13:8
2) Skoda—Warszawa	6	7:5	13:10
3) Ł. T. S. G. Łódź	6	6:6	11:13
4) Unja Lublin	6	4:8	13:19
II-sza grupa			
1) AKS Chorzów	4	6:2	20:14
2) HCP Poznań	4	6:2	20:15
3) Gryf Toruń	4	0:8	11:22
III-sza grupa			
1) Cracovia Kraków	6	11:1	36:1
2) Pogoń Stryj	6	5:7	7:18
3) RKS Hajduki	6	5:7	5:28
4) Polonia Przemyśl	6	3:9	9:15
IV-sza grupa			
1) WKS Śmigły Wilno	2	4:0	7:3
2) WKS Równe	2	0:4	3:7

OLIMPIADA SZACHOWA. Jak wiadomo w Monachium odbywa się turniej olimpijski Szachowy przy udziale przedstawicieli z całego świata. W ogólnej punktacji prowadzą dotychczas Węgrzy 104 punktów przed Polską 102, Niemcami, Jugosławią, Czechosłowacją i Austrią.

POLSCY JEŹDŹCY W RYDZE. W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów konnych w Rydze rozegrano konkurs o nagrodę Min. Spr. Wojsk. Łotwy, składający się z 2 części — w których pierwsze miejsce zdobyli Łotysze por. Ozols i por. Broks, zaś 2 miejsca i dalsze zdobyli Placy por. Komorowski, por. Gustawski, rtm. Kulesza, por. Czerniawski i inni. — Ogółem Polacy na 27 nagród zdobyli 16.

KEPPEL NIE UKOŃCZYŁ BIEGU W RYDZE. W Rydze odbyły się międzynarodowe regaty wioślarskie. Z Polski startował znany wioślarz wileński Keppel. Polak startujący w jedynkach niestety nie ukończył biegu i oczywiście nie został sklasyfikowany.

PRAWIE 56 MTR. W DYSKU. Rekordzista świata w rzucie dyskiem Niemiec Nilly Schroeder uzyskał w tych dniach na treningu wspaniały wynik 55,80 mtr., który to wynik jest znacznie lepszy od dotychczasowego rekordu światowego.

Wynik ten nie zostanie jednak zatwierdzony, ze względu na brak przepisowej liczby sędziów.

Wydarzenia gospodarcze w świecie.

Podwyżka podatku dochodowego od spółek w Niemczech

Ciekawym wydarzeniem jest ustawa przyjęta w dniu 28 sierpnia przez rząd Rzeszy, na której podstawie podwyższony zostaje podatek płacony przez osoby prawne, to znaczy podatek dochodowy od spółek i mas kapitałowych, a w szczególności spółek akcyjnych i spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Podwyżka wchodzi w życie z terminem wstecznym od 1 lipca b. roku i wyniesie na rok 1936 — 25 procent dotychczasowej stawki, na r. 1937 zaś — 50% stawek dotychczasowych.

Komunikat urzędowy, wydany w związku z tym zarządzeniem, zwraca uwagę na poważny wzrost wpływów podatkowych w ciągu ostatnich trzech lat, a to w związku z polityką rządową dostarczania pracy oraz z poważnym ożywieniem w gospodarce. Bieżące dochody podatkowe są również wyraźnie wyższe od preliminowanych. Jednocześnie jednak z wzrostem wpływów podatkowych w jeszcze większym stopniu zwyżkowały wydatki skarbu, zarówno na cele pokrycia deficytów z poprzednich lat, jak i na cele przeprowadzenia wielkich robót publicznych i realizacji innych celów polityki państwowej. Wzmożone wydatki te wymagają powiększonych dochodów. Dążeniem rządu Rzeszy jest oparcie wydatków tych na podstawach najbardziej pewnych. Celowi temu służyć ma właśnie podwyżka podatku płaconego przez spółki, gdyż podwyżka ta stanowi z punktu widzenia społecznego najbardziej sprawiedliwe, z punktu widzenia gospodarczego zaś — najbardziej celowe dodatkowe obciążenie.

Nieco odmiennie oświetla tę sprawę prasa zbliżona do kół gospodarczych. Czyni pewne zastrzeżenia co do słuszności tego posunięcia. Z chwilą zwiększenia podatku od spółek, komunikuje ona, nastąpi dalsze obciążenie gospodarki prywatnej. W ten sposób, stwierdza, powstaje nowy hamulec na drodze do dalszego ożywienia gospodarczego.

Które stanowisko jest słuszne? Wydaje nam się, że stanowisko rządu. Podwyżka podatku ma przynieść od 150 — 200 milj. marek. Sumy te stanowiące nadwyżkę zysku, jak stwierdza „Angriff“ nie szły na dalsze ożywienie życia gospodarczego, lecz na niepomiernie wysokie uposażenia kierowników wielkich przedsiębiorstw. W tych warunkach nie jest niesprawiedliwością, jeśli sumy te zasilą kasę państwa...

———ooOoo———

Kronika gospodarcza

WZROST LICZBY EMERYTÓW. Liczba osób, pobierających zaopatrzenie emerytalne ze skarbu państwa, **systematycznie wzrasta.** W roku 1933 było emerytów **78.060, w 1934** roku 83.294. w **1935 r. zaś 87.998.**

Wydatki na emerytury wyniosły, według obliczeń stowarz. urzędn. państwowych, w r. 1935—36: **152.600.000 zł.**, na rok 1936—1937 zaś są preliminowane w kwocie **159,580.000** złotych, mimo wydatnej obniżki zaopatrzeń emerytalnych od 1 kwietnia br. Powyższa cyfra nie obejmuje emerytów przedsiębiorstw (poczty, kolei itd) oraz monopolów państwowych.

SPADEK EKSPORTU ARTYKUŁÓW ZWIERZĘCYCH DO ANGLII. Wywóz bekonów, szynek peklowanych oraz szynek w puszkach i peklowanych przetworów mięsnych z Polski do Anglii, **wyniósł w czerwcu b. roku 1,693.0 tys. kg.** (1,929.1 tys. kg w czerwcu ub. r.), wartości **3.940.3 tys. złotych** (4,487.5 tys. zł.), w lipcu zaś b. r. — **2,113.6 tys. kg.** (2,222.3 tys. kg.), — wartości **4,770.5 tys. zł.** (4,814.6 tys. zł. w lipcu ub. r.). Jak widać z tych liczb, eksport bekonów, szynek i peklowanych przetworów mięsnych z Polski do Anglii w okresie sprawozdawczym **zmniejszył się pod względem wagowym o 8.3 proc. wartościowym zaś o 6.4 proc.**

ZAMKNIĘCIE TARGÓW WSCHODNICH W KRÓLEWCU. Prasa królewiecka, pisząc o zamknięciu w dniu 26 bm. XXIV Targów Królewieckich, z zadowoleniem podkreśla, że **były to Targi rekordowe.** Liczba zwiedzających wyniosła **w ciągu 4 dni 190 tys. osób,** czyli **2 i pół razy więcej,** niż w 1934 roku. Liczba zwiedzających z zagranicy wyniosła: **3.000 osób.** Tymczasowe wyniki tranzakcyj handlowych wskazują na znaczne powiększenie obrotów.

ZWYŻKA CEN KOSZTÓW UTRZYMANIA W BELGII. Według komunikatu urzędowego koszty utrzymania w Belgii **wzrosły o 10 proc.** Zwyżka cen dotyczy głównie chleba, ziemniaków i mięsa.

——*——

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowo-towarowej w Krakowie notowano we wtorek 1 września następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. nowa 21.50—22; targowa nowa 20.75—21; żyto dworskie nowe 17.15—15.40; targowe nowe 14.90—15; owies targowy nowy 12.65—13.15; jęczmień dworski nowy 16—17; targowy nowy 15.50—16; kukurydza krajowa 15—15.50.

Artykuły strączkowe. Groch Wiktorja poznański 28—30; pół Wiktorja małop. 25—27; zwykły jadalny; 25—26; polny pastewny 18—19; polny do siewu 20—21; fasola cukr. biała 28—30; biała 22—26: klockowa 24.50—25.50; długa 24—25; Wachtel 19.50—20; bobik do siewu 15—15.50; wyka ciemna 19—20; szara 18.50—19.50; peluszka 23—24; łubin żółty 14.50—15; do siewu 15.25—15.75; niebieski 12.50—13; do siewu 13—13.50.

Artykuły pastewne. Makuchy rzepakowe 14.50 do 15; lniane 37-38 procent biał. i tłusz. 16.50—17.00; soja śrut ok. 44-45 proc. biał. i tłusz. 22.50—23; siano słodkie 5.50—6; średnie 4.50—5; kwaśne 3.50—4; koniczyna past. nowa 6.50—7; słoma długa 4—4.25.

Nasiona. Rzepak z workiem nowy 38—39; rzepik czyszczony letni z workiem 40.00—41.00; siemię lniane z workiem 90 proc. basis 36—37; mak niebieski z workiem 68—72; szary 51—56; kminek kraj. czyszczony nowy 88—92; koniczyna nasienna czerw. atest. 148—152; bez kanianki 130 do 135; surowa czerwona 105—115; tymotka bez kan. atest. 98 proc. czyst. 50—55; targowa 35—40; esparseta z workami 12—13

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I st. wym. 0-20 proc. 39.50—40.50; gatunek IA st. wym. 0-45 proc. 37—38; gatunek IB st. wym. 0-55 proc. 35—36; gat. IC st. wym. 0-60 proc. 33.50—34.50; razowa 0-95 proc. 27—27.50; mąka żytnia okręgu Krakowskiego I gatunek st. wym. 0-50 procent 25.25—25.50; I gat. st. wym. 0-65 proc. 24.50—25; razowa 0-95 procent 19—20: mąka żytnia okręgu Poznańskiego I gatunek st. wym 0-50 procent 25.25—25.50; otręby żytnie standart. 9.25—9.75; pszenne średnie st. 9.50—10.00; perłówka 36—37; pęcak fabryczny z workiem 23—25; chłopski bez worka 22.50—23; siekanka jęczm. fabr. z workiem 24.50—26; chłopska bez worka 23—23.50; kasza jaglana fabryczna 32—33; chłopska 26—28; tatarczana cała 30—31; łamana 28—29.

Tendencja spokojna; podaż średnia; dowozy lokalne małe.

JERZY TUROWICZ.

Kanclerz Schuschnigg mówi

Klagenfurt, w sierpniu.

Siedzimy w wielkiej „Musikssal", przybranej barwami papieskimi i austriackimi, przed nami na ścianie w krzyż wpisany ogromny „Pax Romana", a poniżej znak organizacji Vaterlandische Front": na białem tle równoramienny Czerwony Krzyż poprzecznie zakończony.

Pzyjechaliśmy tu, do stolicy Karyntii zaledwie przed paroma godzinami, przeszło półtysięczna wielojęzyczna rzesza uczestników XV Kongresu „Pax Romana" Międzynarodowej Federacji Katolickich Studentów. Siedzimy w sali koncertowej i czekamy na odczyt kanclerza Schuschnigg'a — wodza współczesnej Austrii. Ten fakt, że sam kanclerz mówić ma na akademickim Kongresie, dowodzi jak wielką wagę przykłada Austria do potężniejącego z dnia na dzień ruchu katolickiego młodej inteligencji w całej Europie.

Ale nie czekamy długo: poruszenie, kilka okrzyków przy drzwiach i twardym żołnierskim krokiem wchodzi Bundes Kanzler Kurt von Schuschnigg, w jasnem ubraniu koloru stali, zdecydowanym ruchem ręki odpowiada na powitalne oklaski, wita się z księżną Stahremberg, przedstawicielami władz i duchowieństwa i siada. Wysłuchuje kilku przemówień wstępnych, choć wysłuchuje niezbyt uważnie — jego piękna, o ostrym profilu twarz, opalona na bronzowo pod siwymi mimo młodego wieku włosami, wskazuje na zamyślenie kanclerza. Nie dziwnego — wiele już takich mów słyszał w życiu, ważniejsze sprawy zaprzątają mu głowę, a właśnie przed trzema godzinami miały miejsce we Wiedniu demonstracje narodowych socjalistów przy okazji przebiegu sztafety z ogniem olimpijskim, demonstracje, które spowodowały częściowe cofnięcie amnestii. Tymczasem kończą się przemówienia powitalne, w których nieraz powtarzają się nazwiska Seipl'a i Dollfuss'a — od tych nazwisk zaczyna się historia nowej Austrii. Teraz kanclerz wstaje i w burzy oklasków wychodzi na trybunę i będzie mówił. „Österreich in der Völkergemeingschaft" — „Austria we wspólnocie narodów" — oto tytuł odczytu kanclerza! Co usłyszymy?

STARA AUSTRIA.

Kanclerz mówi, że aby zrozumieć obecne położenie Austrii, trzeba spojrzeć na Austrię dawną i Austrię wczorajszą. Austria dawna, począwszy od monarchii austriackiej z przed 1000 lat miała pierwotnie zadanie polityczne: obrony cesarstwa zachodniego na wschodzie; później zaś zadanie raczej duchowe i kulturalne: szerzenie chrześcijaństwa. Potem przyszła Austria wczorajsza, kontynuując swoją rolę kulturalną, choć może nieraz nieświadomie. „Śmiano się nieraz w Europie ze starej monarchii austro-węgierskiej, jako z „człowieka chorego". Ale w tym chorym człowieku istniały siły witalne o które nikt go nie podejrzewał" — oto własne słowa kanclerza. — N. p. rozwiązanie problemu narodowościowego w dawnej Austrii, mimo wielu cieni, które je osłaniają, było rozwiązaniem możliwie najlepszym, któ re do dziś nie zostało przewyższone. Austria wczorajsza pozostając wierną swej dziedzicznej misji szerzenia kultury chrześcijańskiej i niemieckiej, potrafiła równocześnie zachować dobra kulturalne innych narodów.

Przechodząc do spraw Austrii dzisiejszej, stwierdza kanclerz, że stoją przed nią dwa zadania: niepodległość i pokój. **„Zadanie zapewnienia wszelkimi środkami, aż do ostatnich granic możliwości i w jakichkolwiek okolicznościach utrzymania wolności Austrii jest zadaniem bezwzględnym i pierwszym.** W tym przekonaniu winniście wrócić do naszych krajów. Wiele rzeczy może się stać, ale nikt nie powinien się obawiać żebyśmy po naszych dostatecznie długich i ciężkich walkach, opuścili dotychczasową linię postępowania i zmienili drogę, którąśmy sobie wyznaczyli".

PROBLEM NARODOWEGO SOCJALIZMU.

A teraz problem Austrii i Niemiec. Austria zawsze podkreślała swoją przynależność do kultury germańskiej. Austria ze swej strony wypełniła wszystkie warunki, aby żyć w pokoju i przyjaźni ze swemi sąsiadami a zwłaszcza z Rzeszą niemiecką, z którą ją łączą silne więzy wspólnej tradycji historycznej. „Odczułem — mówi Schuschnigg — głęboką radość, widząc, że świeżo zawarta ugoda otwiera drogę do zakończenia tego nieszczęsnego konfliktu, jeśli Bóg tego zechce". Ugoda ta jest najpiękniejszym wieńcem złożonym na grobie twórcy i bohatera naszego kraju w drugą rocznicę jego śmierci. Ale to jest jedna strona sprawy austro—niemieckiej. Druga strona to konieczna koncentracja wszystkich sił dla walki z wrogami wewnętrznymi. Jest problem, który istnie je wszędzie gdzie są Niemcy: **problem narodowego socjalizmu.** Problem ten o ile dotyczy obywateli austriackich w granicach Austrii, jest całkowicie sprawą wewnętrzną austriacką i niczem więcej.

Kanclerz Schuschnigg zapala się i mówi podniesionym głosem, uderzając dłonią w pulpit: „W sprawie tej jedna tylko myśl mną kieruje, jako odpowiedzialnym kierownikiem polityki austriackiej: czy ugrupowania narodowo-socjalistyczne zajmują pozytywne stanowisko względem Austrii wolnej i niepodległej, takiej, jaką ją widział i jakiej chciał Dollfuss, czy też nie. **Jeśli narodowy socjalizm nie stanie na płaszczyźnie bezwzględnej niepodległości Austrii, to wszelki kompromis jest wykluczony".**

Zarzut „katolicyzmu politycznego" stawiany nowej Austrii przez narodowych socjalistów jest zarzutem pustym. Akcja katolicka jest wyraźnie i całkowicie oddzielona od organizacji politycznej Austrii; chyba więc, że harmonijne współdziałanie Kościoła i państwa nazywa się katolicyzmem politycznym. Zarzut ten pokrywa się z życzeniem, aby państwo powstało przeciw Kościołowi. Do tego jednak nigdy tu nie dojdzie, bo **myśl katolicka należy do istoty umysłowości i charakteru austriackiego.** Między zdrowym nacjonalizmem austriackim a katolicyzmem nie istnieją żadne sprzeczności. W Austrii panuje całkowita swoboda wyznań i przekonań, każdy może żyć według własnego światopoglądu, byleby się nim nie posługiwał jako bronią przeciw własnemu krajowi. **Katolicyzm jest jednak religią bezwzględnej większości.** To też „służąc kulturze niemieckiej i narodowi niemieckiemu, Austria pozostanie wierną kulturze chrześcijańskiej".

PRZYSZŁOŚĆ PROBLEMU AUSTRIACKIEGO.

Później, kiedy jechałem tramwajem nad przepiękne Wörther See, w uszach szumiały mi jeszcze oklaski, które tylekroć przerywały mowę kanclerza i które go żegnały, gdy odchodził; myślałem o słyszanej przed chwilą mowie politycznej (boć była to mowa polityczna, a nie odczyt) i o młodej Austrii, której idee i dążenia przedstawił nam jej wódz. Dziwić się też można było, że właśnie taką była mowa kanclerza na międzynarodowym kongresie akademickim, ale jednocześnie jasnym się stawało, że nie mógł sobie wybrać lepszego forum niż Pax Romana — młoda inteligencja katolicka z całego świata, jeśli chciał, by walki i dążenia nowej Austrii na całym świecie znalazły zrozumienie i życzliwe echo. I jako pierwsze bezpośrednie wrażenie kształtowało się we mnie przekonanie, że Austria rzeczywiście jest państwem młodem, żywem i zdrowem, oraz że kanclerz jest prawdziwym wodzem, któremu Austria wierzy i ufa, i który tą Austrią potrafi pokierować. Dziwnem się może wydawało, że w mowie o położeniu Austrii nie było ani słowa o korporacjoniźmie. Przyczyną tego jest, jak sądzę, że **dotąd korporacjonizm austriacki jest niemal całkowicie na papierze.** I jeszcze problem „Anschlussu". Kanclerz jasno i dobitnie mówił o postulacie niepodległości Austrii, w mocnych i twardych słowach przeciwstawił się działalności narodowych socjalistów, a jednak silniejszym niż te słowa argumentem przeciw bliskiemu „Anschlussowi" wydaje mi się być co innego, mianowicie: **niezaprzeczalny fakt katolickości Austrii.** Jak długo hitleryzm w tej czy innej, mniej lub więcej otwartej, formie będzie prowadził walkę z Kościołem, tak długo pełne zjednoczenie Wielkich Niemiec wy daje się być mało prawdopodobne: **katolicka Austria nie połączy się z antychrześcijańskimi Niemcami.** Jeśli jednak III Rzesza znajdzie jakiś „modus vivendi" z katolicyzmem, to wtedy wobec niewątpliwego wzrostu ilości zwolenników haseł pangermanistycznych w Austrii, „Anschluss" stanie się kwestią czasu.

Czym zajmuje się referat lasów państwowych?

Na wokandzie Sądu Okr. w Warszawie znalazła się sprawa znanego publicysty ekonomicznego dra Bernadzikiewicza przeciwko organowi przemysłu i handlu drzewnego „Rynek Drzewny" o zniesławienie. Dr Bernadzikiewicz zaskarżył redaktora odpowiedzialnego „Rynku Drzewnego" Mieczysława Brysza (syna Dawida i Chawy) za napaść natury osobistej na łamach tego pisma. Powodem ataków Dra Bernadzikiewicza był jego krytyczny stosunek do gospodarki w lasach państwowych.

W pierwszym terminie sprawy przesłuchano tylko jednego świadka Karczewskiego, referenta prasowego lasów państwowych. Jest to ten sam urzędnik, który swego czasu złożył władzom raport o zasłyszanej w kuluarach sejmowych rozmowie między posłami na temat lasów państwowych, co stało się powodem głośnego zatargu na terenie sejmu. W czasie jego zeznań — rzecznik oskarżyciela zapytuje świadka:

— Czy to pan był **bohaterem głośnej afery z podsłuchem w sejmie?**

— Nie byłem żadnym bohaterem, bo miałem od swojej władzy przełożonej polecenie złożenia raportu.

Z dalszych zeznań świadka wynika, że przeprowadzał on żmudny i przewlekły wywiad (!) w sprawie książki „Przerosty etatyzmu". W rezultacie wykrył, że drukarnia, która odbijała tę książkę, korespondowała... z jakimś Borkowskim na Śląsku. Z dalszych słów Karczewskiego wynika, że **referat prasowy lasów państwowych jest instytucją, obarczoną m. in. także zadaniami wywiadowczemi.**

Po zeznaniu tego świadka Sąd na wniosek obrońcy adw. Skoczyńskiego sprawę odroczył.

—oo—

Zawody balonowe o nagrodę „Gordon Bennetta"

Na lotnisku mokotowskim w Warszawie odbyła się uroczystość otwarcia XXIV międz. zawodów balonowych o nagrodę im. Gordon Benneta. Po przybyciu Prezydenta Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, zawody otworzył w imieniu rządu p. min. komunikacji Ulrych, poczem wystartował balon francuski „Puk" o pojemności zaledwie 170 mtr.³. — W dalszym ciągu odbył się start balonów francuskich, belgijskich, niemieckich, szwajcarskich i polskich. Balony hiszpańskie ze względu na obecną sytuację nie biorą udziału w zawodach. Również i zawodnicy amerykańscy nie startują obecnie.

Według wiadomości, otrzymanych z Mińska, balony, biorące udział w zawodach o puhar im. Gordon-Bennetta przeleciały w poniedziałek po godz. 3-ciej nad ranem nad granicą sowiecką.

Współczesne katakumby w Meksyku

Pewien dziennikarz amerykański, który powrócił właśnie z podróży po Meksyku, w dłuższym artykule opowiada swoje wrażenia z tego kraju, gdzie, jak twierdzi, od dłuższego już czasu rozwija się „życie katakumb". Przeszło **30.000 kobiet zajmuje się potajemnym nauczaniem katechizmu.** W pracy tej, jak wiadomo, surowo przez władze meksykańskie zakazanej i prześladowanej, muszą dzielne kobiety nieraz uciekać się do rozmaitych najbardziej wymyślnych sposobów, celem uśpienia czujności wrogów Kościoła. Wierni katolicy wraz z żyjącymi w ukryciu księżmi zorganizowali sobie oddawna życie religijne. **Nabożeństwa odprawiają się regularnie w miejscach, wiadomych tylko wtajemniczonym.** Specjalnie zaufane osoby przynoszą do domów tych, którzy nie mogą uczęszczać na Msze św., Hostię, przechowywaną następnie jak w Tabernakulum w skrytkach w ścianach, w potajemnych szufladach itp. W ten sposób udzielono w ciągu miesiąca w jednym stanie 40.000 Komunii św.

O tym, jak prześladowani są księża w Meksyku, świadczy również fakt, że **niedawno arcybiskup Orozco wyświęcił 20 kapłanów w diecezji Guadalajara w podziemnej jaskini w największej tajemnicy.** Wszyscy ci kapłani pracują na wsi jako robotnicy rolni w ubraniach wieśniaczych.

Zmiany w prasie warszawskiej

W prasie warszawskiej prawego skrzydła opozycyjnego nastąpiły w ostatnich dniach przesunięcia dość zasadniczej natury. Mianowicie została podpisana umowa sprzedaży dziennika porannego „A. B. C." grupie, reprezentującej radykalny kierunek „narodowy". Redakcję naczelną tego dziennika objął **ma Wojciech Zaleski,** dotychczasowy referent ekonomiczny „Gońca Warszawskiego". **Natomiast** — jak słychać — „Wieczór Warszawski", którego jednym z głównych właścicieli jest inż. Kobylański a redaktorem naczelnym Hieronim Wierzyński, reprezentować będzie odtąd poglądy t. zw. **„frontu Morges".** Oficjalnym organem tej grupy będzie nadal tygodnik „Rozprawa".

Proces apelacyjny dr. Twardowskiego

Do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu wpłynęły już akta sprawy b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego. Sąd rozpatrzył już wnioski oskarżonego i obrony. Termin rozprawy ma być wyznaczony, po nadejściu z Grudziądza uzupełnionego protokułu rozprawy w Sądzie Okręgowym. — Rozprawa apelacyjna dr. Twardowskiego zostanie wyznaczona najprawdopodobniej na połowę września. Zapowiada się ona rewelacyjnie. **Obrona ma wystąpić z takimi dowodami, że należy się spodziewać niespodzianek.**

—oo—

Trocki pod ścisłym nadzorem

Z Oslo donoszą, że norweskie ministerstwo sprawiedliwości postanowiło na podstawie decyzji królewskiej całkowicie izolować Trockiego i jego żonę, pozostawiając ich pod **ścisłym nadzorem. Wydano rzekomo również postanowienie, ograniczające swobodę ruchów Trockiego. Trockiemu nie wolno przyjmować** żadnych gości bez pozwolenia centralnego urzędu paszportowego. **Jego poczta, telegramy i telefony podlegają ścisłej kontroli.**

Twórca „Stabat Mater"

Dwuchsetna rocznica zgonu słynnego kompozytora kościelnego.

„Osservatore Romano" z 23 b m. zamieszcza obszerny artykuł o twórczości muzycznej słynnego kompozytora kościelnego **Jana Chrzciciela Pergolesi,** od którego zgonu upływa w roku bież. 200 lat. Pergolesi (1710-1736), naczelny przedstawiciel szkoły neapolitańskiej, w r. 1732 skomponował dwie msze i nieszpory na 2-orkiestry i do roku 1735 szereg oper. Następnie całkowicie poświęcił się muzyce kościelnej, odtąd ogłosił szereg kompozycji, wśród których **dwugłosowe "Stabat Mater" z orkiestrą zjednało mu sławę europejską.** Muzyka kościelna Pergolesiego posiada głębokie pierwiastki religijne i dawała natchnienie wielu późniejszym kompozytorom. Pergolesi umarł, mając zaledwie 25 lat. W ciągu 5 lat swej twórczości muzycznej skomponował 12 oper, 3 oratorja, 4 msze, kompozycje „Salve Regina" i słynne „Stabat Mater".

Trockiści nie zostali rozstrzelani?

Paryski dziennik „Figaro" podał sensacyjną wiadomość z Moskwy, jakoby 16-tu przywódców opozycji trockistowskiej, skazanych na śmierć w Moskwie, nie zostało wcale rozstrzelanych.

Moskiewski korespodent tego pisma twierdzi, że egzekucja była fikcyjna. Mianowicie **pluton egzekucyjny, zamiast prawdziwych nabojów, otrzymał „ślepe".** Odległość dzieląca rozstrzeliwanych od plutonu była dość znaczna, aby ślepe naboje nie dosięgły skazanych. Rzekomo rozstrzelani **udali, że padają na ziemię nieżywi,** poczem natychmiast pluton egzekucyjny odprowadzono, a „rozstrzelanych" w ten sposób, wywieziono na Syberję w okolicę jeziora Bajkalskiego.

Na razie brak potwierdzenia z jakiegokolwiek innego źródła tej sensacyjnej i **niezbyt prawdopodobnej wiadomości. Podaje się ją z obowiązku dziennikarskiego na odpowiedzialność dziennika „Figaro".**

Znawcy stosunków sowieckich twierdzą na tomiast, że oskarżeni zostali rzeczywiście rozstrzelani, tylko za przyznanie się do winy oszczędzono im tortur i nie zastosowano represyj w stosunku do ich rodzin.

Możliwem też jest, że rząd sowiecki, licząc się z zaburzeniami wewnątrz kraju po straceniu kontrrewolucjonistów, — sam rozpuścił pogłoskę, jakoby Kamieniew, Zinowjew i ich towarzysze nie zostali rozstrzelani.

—oo0oo—

Kronika lwowska.

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—oOo—

ŚMIERĆ B. ZAKŁADNIKA. Tymi dniami zmarł we Lwowie ś. p. Włodzimierz Baczyński, em. adiunkt Politechniki Lwowskiej. Należał on do grona kilkudziesięciu zakładników, wywiezionych przez Rosjan ze Lwowa w roku 1915

Z UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ. Z dn. 1 bm. zmienione zostały częściowo godziny przyjęć dla interesantów. Dyrektor, wicedyrektor, lekarz naczelny, dyrektor szpitala, lekarze obwodowi oraz kierownicy wydziałów przyjmować będą strony co dnia, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 10 do 12.

POCIĄG POPULARNY DO WARSZAWY. na mecz piłki nożnej Polska—Niemcy odejdzie ze Lwowa dnia 12 bm. Bliższe szczegóły podane zostaną wkrótce do wiadomości.

NAPRAWIONY ZEGAR. Przed kilkunastu dniami zwracaliśmy uwagę na opłakany wygląd zegara publicznego stojącego u wylotu ul. Akademickiej, a zniszczonego podczas wypadków kwietniowych. Notatka nasza nie przeszła bez echa, — bo oto zarząd miasta zajął się obecnie naprawą tego zegara i przywróceniem całego postumentu do normalnego wyglądu. W ten sposób zniknął ostatni ślad kwietniowych rozruchów.

Z ŻYDOWSKIEGO KRĘGU INTERESÓW. Policja aresztowała Izraela Schwarza, właściciela składu obuwia przy ul. Kętrzyńskiego 15. Przed miesiącem dokonano włamania do sklepu Schwarza, który natychmiast po tym zgłosił szkodę do Towarz. Asekurac. „Riunione Adriatica“, gdzie był ubezpieczony na kilka tysięcy zł. W toku dochodzeń przytrzymano sprawcę owego włamania, notowanego złodzieja Jana Markowskiego. Przyciśnięty do muru Markowski zeznał, że „włamanie“ dokonał na wyraźne „zamówienie“ Schwarza, który przyrzekł mu za to nawet honorarjum w kwocie 300 zł. Oczywiście cała misterna kombinacja włamaniowo - asekuracyjna pomysłowego Schwarza spaliła na panewce, — a epilogiem jej będzie proces karny.

WYPADEK Z MOTOCYKLEM. Ośmioletni Andrzej Dukiel interesuje się żywo samochodami i motocyklami. Onegdaj próbował pchać w górę ul. Łyczakowskiej motocykl prowadzony przez T. Findlinga. Przy tej okazji jednak wetknął palec w szprychy tylnego koła, w następstwie czego stracił wskazujący palec prawej ręki.

ZNALEZIONA ZŁOTA BRANSOLETA jest do odebrania w Komendzie P. P. przy ul. Leona Sapiehy.

—oOo—

TEATR WIELKI.

Środa godz. 8: „Pani prezesowa“.
Czwartek godz. 8: „Pani prezesowa“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Dinky“.
ATLANTIC: „Romistrz von Werffen“.
CASINO: „Robin Hood z Eldorado“.
CHIMERA: „Mały król“.
UCIECHA: „Tajemnica dra Chandlera“.
GRAŻYNA: „Sen nocy letniej“.
KOPERNIK: „Mam 19 lat“ oraz „Człowiek który wiedział“.
MUZA: „Kidnaperzy“ oraz „Casino de Paris“.
MIRAŻ: „Julika“ oraz „Weronika“.
PALACE: „Załoga“.
PAN: „Walc cesarsko-królewski“.
RAJ: „Jej ekscelencja babka“.
ŚWIT: „Amfitrion“.
STYLOWY: „Doktór X“ i rewja.
TON: „Na zgliszczach szczęścia“.

—o-o-o—

Z TEATRU MIEJSKIEGO. Już w sobotę odbędzie się premiera świetnej komedii amerykańskiego pisarza Daviesa „Wszelkie prawa zastrzeżone“. W sztuce tej ujrzymy Mariusza Maszyńskiego, artystę scen stołecznych.

Program Skargowskiego kursu kaznodziejskiego w Krakowie

Dla uczczenia 400 rocznicy urodzin ks. Piotra Skargi odbędzie się w Krakowie w dniach od 9 do 11 września r. b. krajowy kurs homiletyczny z następującym programem:

Dnia 9 września: o godz. 8 Msza św., odprawiona przez Ks. Metropolitę Sapiehę w kościele św. Piotra i Pawła. Kazanie wygłosi ks. E. Kosibowicz T. J. O godz. 9-ej otwarcie kursu, którego dokona Ks. Arcybiskup Metropolita w sali niebieskiej Domu Katolickiego (ul. Straszewskiego 16). Od godz. 9.30 do 12-ej referaty: „Źródła i charakter wymowy Ks. Skargi“ — ks. prał. dr. A. Bystrzonowski, prof. Un. Jag.; „O rozwój kaznodziejstwa biblijnego w Polsce“ — ks. dr. Jan Kiciński, prof. Sem. Duch. w Poznaniu. Od 15—18: kazania patriotyczne — ks. prał. dr. Emil Szramek, prob. par. N. M. P. w Katowicach; „Aktualność kazań na wsi polskiej“ — ks. B. Rydzy, prob. w Zagnańsku (kiel.); Ćwiczenia dykcyjne — ks. prof. dr. St. Wilczewski z Katowic.

Dnia 10 września: Od 9 do 12: Oddziaływanie ks. Skargi na rozum i wolę słuchaczy — ks. rektor J. Godaczewski T. J. w Krakowie; Katechizacja wiernych — ks. dziekan Ildefons Bobicz w Iwiu. Od 15 do 18: Potrzeby i niedomagania ambony miejskiej — ks. prał. dr. T. Jachimowski z Warszawy; Środki wzmocnienia wpływu ambony na młode pokolenie — ks. prof. dr. J. Zieja z Pińska; Ćwiczenia dykcyjne — ks. dr. St. Wilczewski.

Dnia 11 września. Od 9 do 12: Wymowa kazań sejmowych — ks. prał. dr. Z. Pilch z Kielc; Przeciwdziałanie wpływom wolnomyślicielstwa i masonerji — ks. prof. Fr. Kwiatkowski T. J.; Ćwiczenia dykcyjne — ks. dr. Wilczewski. Od 15 do 18: Skarga wśród akademików — ks. dr. St. Sapiński z Krakowa; Ambona ogniskiem apostolstwa świeckich — ks. dyr. Wojsa z Włocławka; Zagadnienia społeczne na ambonie — ks. dr. F. Machay z Krakowa.

Uczestnikom kursu przysługuje w drodze powrotnej **50 proc. zniżka kolejowa na odległość ponad 30 klm.** Zgłoszeń na mieszkanie już się nie przyjmuje. Sekretariat kursu (ks. dr. Machay — Kraków, Mały Rynek 7).

Tramwaj, czy autobus

Z dyskusji na Radzie Miejskiej

Pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady m. Krakowa trwało krótko; zaledwie trzy godziny. Jak już wczoraj pisaliśmy załatwiono sprawę kilku pożyczek, sprawę przebudowy linii tramwajowej nr. 2 na szerokotorową, dalej sprawy sprzedaży i kupna gruntów, zmiany w budżetach niektórych przedsiębiorstw miejskich i t. d. Zakończono posiedzenie wyborem członka Komisji Rewizyjnej Rady miejskiej. Wybór padł na **dyr. Rudolfa Jędrzejowskiego.** Najwięcej czasu zajęła na posiedzeniu dyskusja w sprawie rozbudowy tramwaju. Ponieważ biorący w niej udział podkreślali kilkakrotnie, że wielkie miasta na Zachodzie zastępują tramwaje **autobusami** i domagali się, by Kraków poszedł w ich ślady, dyr. Polaczek-Kornecki wysunął ciekawy kontrargument. Podniósł on, **że według obliczeń fachowców wóz tramwajowy, zabierający 70 osób, zużywa na 1 klm. drogi prądu elektrycznego za 10 groszy, podczas gdy przebywający ten sam odcinek autobus, mogący pomieścić tylko 30 osób, zużywa benzyny za 24 gr. Komunikacja autobusowa jest więc bez porównania droższa.**

Jeszcze jeden moment z dyskusji tramwajowej należy podkreślić. Już kilkakrotnie Zarząd m. przedstawiał Radzie m. do uchwalenia projekty, do których wykonania przystąpiono, zanim Rada m. zatwierdziła je. Dopiero wczoraj Rada m. uchwaliła przebudowę linii tramwajowej nr. 2, a przebudowa ta prowadzona jest już od miesiąca. Przeciw tego rodzaju metodom postępowania opowiedzieli się wczoraj **nie tylko reprezentanci ugrupowań opozycyjnych, ale również przedstawiciel klubu większości radny dr. Kwieciński.** — Głosy krytyki wywołał również wniosek w sprawie przeniesienia sklepu elektrowni z ul. Brackiej do gmachu Starego Teatru. W tym celu Rada m. uchwaliła dokonanie odpowiednich adaptacyj, w ubikacjach zajmowanych do tej pory przez sklep Biesiona, **kosztem 35.500 zł.** Przeciw tym adaptacjom opowiedział się **radny Rąb.** Przypomniał on, **że sklep elektrowni jest przedsiębiorstwem deficytowem i należy go raczej zwinąć.**

Przed zakończeniem posiedzenia przewodniczący **wiceprez. Klimecki** zawiadomił członków Rady, że nadeszła odpowiedź Min. Przemysłu i Handlu na interpelację w sprawie przeniesienia Urzędu Górniczego z Krakowa do Maczek. **Ministerstwo odpowiedziało, że sprawa ta jest na razie nieaktualna.**

— o:o:o —

Wpisy na Studia Farmaceutyczne

Na oddziale Farmaceutycznym Uniw. Jagiellońskiego w r. szk. 1936/7 rozpoczną się z końcem września. Ze względu na brak miejsc w pracowniach, w których odbywają się ćwiczenia przepisane dla słuchaczy farmacji, przyjęta będzie jak corocznie, **tylko ograniczona ilość kandydatów.** Doświadczenie lat poprzednich uczy, że ilość zgłoszeń przewyższa kilkakrotnie ilość miejsc, stojących do rozporządzenia. Dlatego przyjmować się będzie **tylko kandydatów z najlepszymi kwalifikacjami i największymi uprawnieniami,** ze szczególnym uwzględnieniem pochodzącym z Zachodniej Małopolski i przyległych jej części Rzeczypospolitej. Pragnący się zapisać na I. r. studjów winni wnieść podania do Dyrekcji Oddziału Farmaceutycznego U. J. (Instytut Chemiczny U. J., Kraków, ul. Olszewskiego 2.) w czasie od 10 do 20 września, załączając 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo dojrzałości (w oryginale), a jeżeli w nim niema postępu z języka łacińskiego, to również świadectwo z tego przedmiotu w zakresie gimnajum ośmioklasowego, 3) świadectwo badania lekarskiego przez komisję lekarską Uniw. Jag., 4) kwit Kwestury U. J. na 10 zł., 5) kartę indywidualną (formularz można otrzymać w sekretarjacie Dyrekcji Oddz. Farm.).

Dyrektor Oddz. Farm. nie przyjmuje w sprawach przyjęcia ani nikogo osobiście, ani **żadnych wstawiennictw ze strony osób trzecich.** Rozstrzygnięcie podań przez Komisję Farmaceutyczną nastąpi między 20 a 25 września, po czym lista przyjętych zostanie podana do wiadomości na tablicy w gmachu Instytutu Chemicznego.

—oOo—

Powitanie członków Fidacu nastąpi w Barbakanie

W niedzielę przybędą do Krakowa z Gdyni uczestnicy Międzynarodowego Zjazdu FIDAC'u (Związek b. Kombatantów). Goście powitani zostaną w salonach recepcyjnych dworca przez Federację Związków Obrońców Ojczyzny. Zarząd miasta Krakowa powita przedstawicieli FIDAC'u **w Barbakanie,** a następnie podejmować będzie śniadaniem polowym na polanie Lea w Lesie Wolskim.

— * * —

130 osób zatrzymano w czasie obławy

We wtorek nad ranem między godz. 3—6 policja krakowska przeprowadziła wielką obławę na terenie całego miasta. Ogółem organa policji wylegitymowały 130 osób. 12 osób zostało aresztowanych, w tym pięciu znanych złodziei. Dwóch z nich posiadało przy sobie narzędzia do włamań.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II
w Krakowie, ul. Pańska 14.
Numer akt: II Km. 840/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie II. rewiru Czesław Paszyński mający kancelarję w Krakowie ul. Pańska Nr. 14. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21. września 1936 r. o godz. 10-tej w Krakowie ul. Lubicz Nr. 1. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Daniela Freya, Berty Frey i Henryka Freya składających się z towarów żelaznych oraz urządzenia domowego.

Oszacowanie dokonane zostanie przy licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 31. sierpnia 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.
(—) Czesław Paszyński.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VII.
w Krakowie, ul. Garncarska 9.
Sygn. VII. Km. 2191/34.
Dnia 22 sierpnia 1936 r.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 15 września 1936 r. godzina 11-ta, w Krakowie, ul. Piłsudskiego L. 28 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z urządzenia domowego, z obrazów.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VII.
(—) Jan Zimowski.

Kronika krakowska

WRZESIEŃ.

2. **Środa.** Św. Stefana.
Wschód słońca 4.48, zachód 18.22.
Długość dnia 13 godzin i 34 min.
3. **Czwartek.** Bł. Szymona.
Wschód słońca 4.50, zachód 18.20.
Długość dnia 13 godzin i 30 min.

—oOo—

PRZYWALENI PARKANEM. W poniedziałek po południu podczas burzy przewrócił się parkan drewniany przy ul. Halickiej i spadł na przechodzących chodnikiem Władysława Kondre i żonę jego Marię. Przywaleni parkanem Kondrowie doznali kontuzyj. Opatrzyło ich Pogotowie Ratunkowe.

LEKKOMYŚLNY WOŹNICA. — Nieznany woźnica pozostawił wczoraj na ul. Pijarskiej furmankę z koniem bez opieki. W pewnym momencie koń przestraszył się przejeżdżającego samochodu i popędził wraz z wozem ku ul. Sławkowskiej. Pod pędzącą furmankę dostał się 68-letni Andrzej Czekaj, rolnik z Pozowic i doznał zwichnięcia nogi oraz ogólnych obrażeń.

ZŁOTO I BIŻUTERIĘ wartości około 2.500 zł. skradli nieznani sprawcy z mieszkania Manego Wolfa, ul. Bożego Ciała 23.

-o-o-

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PIECZĘĆ ODDZIAŁU LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ w Węgrzcach Wielkich skradziona w ub. miesiącu Zarząd okręgu krakowskiego L. M. K. unieważnił.

ĆWICZENIA GIMNASTYCZNE W „SOKOLE“ KRAKOWSKIM dla mężczyzn, kobiet, dzieci do lat 10, uczniów i uczenic rozpoczęły się 1 bm. Odbywają się one trzy razy w tygodniu. Informacyj udziela sekretariat „Sokoła“.

ZWIEDZANIE WSPANIAŁEGO KOŚCIOŁA ŚW. ANNY, grobu św. Jana Kantego, drogocennych rzeźb dekoracyjnych Balt. Fontany, licznych dzieł sztuki i pamiątek związanych z przeszłością Uniwersytetu, odbędzie się we środę 2 bm. jako 11-a wycieczka naukowa z cyklu Tow. Miłośników Hist. i Zab. Krakowa pod kierownictwem dra J. Dobrzyckiego. Udział 80 gr., młodzież 40 gr. Zbiórka o godz. 15.30 przed kościołem św. Anny (ul. św. Anny).

—oOo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Rabuś“.
Piątek: „Kibic“.

—oo—

ŚWIT: „Tajemnica panny Brinx“
WANDA: „Krwawe perły“.
APOLLO: „Mały buntownik“.
SZTUKA: „New Jork—San Francisko“.
PROMIEŃ: „Nie zapomnij o mnie“.
UCIECHA: „Dinky“.
STELLA: „Ostatni posterunek“.
ADRIA: „Sprawa Nr. 444“. — „Żona dwóch mężów“.
BAGATELA: „Szczęście na ulicy“, oraz rewja pt. „Halmirska w Bagateli“.
DOM ŻOŁNIERZA. Od wtorku 1 września: „Imperatorowa“.

— o-o o —

„ATLETA I ZIELONE PUDLA“, komedia w trzech aktach według Zermeny i Alberta Acremant przez A. Hamika — oto najbliższa premiera teatru miejskiego. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego.

„POŁAWIACZE PEREŁ“ z Adą Sari, E. Mossakowskim, A. Doboszem. „Poławiacze pereł“ — nadzwyczaj melodyjna opera Bizet'a powtórzona zostanie w poniedziałek 7 bm. w premierowej obsadzie z gościnnym występem Ady Sari, E. Mossakowskiego i A. Dobosza. Partię kapłana wykona A. Mazanek, dyryguje B. Wallek-Walewski, reżyseria St. Romanowskiego.

Ulica Krakowska w Paryżu

Jeden z radnych Paryża p. Brunesseaux złożył w radzie miejskiej wniosek o nadanie dwum ulicom Paryża nazw upamiętniających dwa miasta polskie, a mianowicie Poznań i Kraków. Radny Brunesseaux proponuje nazwanie jednej ulicy Poznańską, dla uczczenia pierwszego miasta polskiego, jakie spotyka Francuz na terytorium polskim, a drugiej — Krakowską, dla uczczenia Krakowa, polskiego sanktuarium sztuki i historii.

—oooOooo—

HENRYK BORDEAUX 2

Świat wykolejonych

(Autoryzowany przekład Z. Skolimowskiej z francuskiego).

Ewelinę doszły wszystkie te gadaniny. Nie przedstawiała sobie, czemby był celibat ponieważ nie myślała dotąd o małżeństwie. Ale bez tych studiów przychodzących jej łatwo byłaby się zanudziła na śmierć. Z czasem zaś to jedna, to druga jej koleżanka szła w jej ślady. Ta, lub owa matka, brała na odwagę stając po jej stronie: „A zresztą nie wiemy co przyszłość nam przyniesie. — Czem po takich wstrząsach, stanie się po wojnie życie towarzyskie? Ileż to młodzieży zmarłej lub okaleczałej! Małżeństwo już niepewne. Trzeba, aby młode panny umiały zapewnić sobie utrzymanie...“

Tak więc zakosztowała surowych uciech fizyki, chemii, przyrody. Co dalej postanowi jej ojciec w Paryżu? Czy pozwoli się jej zapisać na wydział lekarski, zostać kiedyś lekarką, których dotychczas zbyt mało, a których współzawodnictwo budzi w mężczyznach zawiść? Pozwoli jej bez wątpienia, wszakże to on, na odległość, zwalczył przesądy matki, sprzeciwiające się fachowemu wykształceniu kobiety: ograniczające je do ogólnych a luźnych wiadomości, których celem była ozdoba ogniska domowego, przygotowywanie kobiety do roli powierniczki męża, wychowawczyni swych nieletnich dzieci. Będzie dumny z niej, uczyni ją swoją pomocnicą, może nawet współpracowniczką, wtajemniczy ją w stronę doświadczalną, która dotąd była przed nią zamknięta, ponieważ nie skończyła jeszcze studiów teoretycznych. Może też ze względu na jej płeć, wykluczy ją z chirurgii, w której sam celuje: w takim razie znajdzie dla niej inną specjalność.

Ojciec... nie mogła myśleć o nim bez uśmiechu dumy i radości. Z opowieści tego, lub owego kolegi ojca odwiedzającego w przejeździe ich dom, by im dostarczyć nowin, wiedziała o jego inicjatywie stworzenia sal operacyjnych w pobliżu linii ognia; znała jego dzielność w wykonaniu samych operacyj, w których się odważał z szczęśliwym rezultatem na zabiegi uważane dotąd za niemożliwe. Czyliż nie otrzymał legii honorowej, skoro po wzięciu go do niewoli Niemcy zwolnili go z całym ambulansem podczas odwrotu wojsk francuskich 27 maja nad Aisną i Marną? Ambulans, którym kierował w pobliżu Soissons, został otoczony nagle podczas gdy operował. Nakazał milczenie i spokój. Lekarz niemiecki, major asystował przy jego operacji. Ze zdumieniem ujrzał francuskiego kolegę, traktującego otwarte złamanie kości jak złamanie zamknięte. — Pełen podziwu zawiadomił o tym fakcie swych kolegów z wojska i lekarz naczelny poprosił kolegę francuskiego o wykłady dla lekarzy niemieckich o tym nowym sposobie. Po czym odesłano go sytego pochwał, pielęgnował bowiem rannych wrogów, jak swych własnych ziomków, z całym personelem do Francji przez Szwajcarję. Jego ranni lepiej byli leczeni na froncie, niż na tyłach. Jego radiografia była lepiej zorganizowana. Odebrał powinszowania od doktora Faurea i profesora Waltera, a wreszcie od profesora Tuffier, naczelnego lekarza głównej kwatery wojskowej.

Kiedy uszczęśliwiona Ewelina napawała się tymi szczegółami, pełnymi chwały i sławy, spostrzegała z niepokojem, a nawet z buntem wewnętrznym, że jej matka nie podziela tego uniesienia.

Tak — stwierdzała tylko — spełnił swój obowiązek. Kiedyż nam wróci do Cherbourga? Kiedy rozpoczniemy znów spokojne, dawne życie?

Czy przeczuwała wówczas, że to spokojne życie nie powróci już nigdy? Czy obawiała się naprzód tych zbyt wielkich powodzeń i za głośnej sławy, które gotowe stworzyć całkiem odmienne życie? Więc też bez radości dowiedziała się, że jej mąż wskutek zbiegu różnych szczęśliwych okoliczności, po zawarciu pokoju i zreorganizowaniu wydziału lekarskiego został powołany na katedrę profesorską zaraz tylko z wykładami, co jednak było wstępem do uzyskania tytułu profesora.

Jakżeż to możliwe? Więc opuszczą Cherbourg?

Jak gdyby opuszczenie Cherbourga równało się katastrofie!

Tymczasem Ewelina, mniej zajęta nauką, wolniejsza i swobodniejsza, byłaby się z całej duszy zainteresowała Cherbourgiem, który niekiedy podczas wojny przedstawiał jej oczom widok różnorodny a nawet patetyczny. Widziała z początku wojny „Marsyliankę“ i inne okręty z uśmiechniętymi marynarzami, wyjeżdżające naprzeciw eskadry niemieckiej, sygnalizowanej na brzegach Pas-de-Calais. Na szczęście flota angielska miała im przyjść z pomocą. Potem znów nastąpiły niezliczone konwoje, chroniące się w obszernej przystani. Naliczyła raz prawie sto okrętów, czekających tu na szczęśliwą sposobność, ażeby wyruszyć do oznaczonego portu. Ile z nich dopłynie? Przebąkiwano oględnie o częstych torpedowaniach. — Mówiono nawet, że ta i owa jednostka została storpedowana zaraz po opuszczeniu portu. Roiło się opodal od łodzi podwodnych niemieckich.

Bywało, że Ewelina spóźniała się na wykłady, dla tych przechadzek po porcie. Stary, znany jej oficer marynarki, spędzający tu, w braku innego zajęcia, całe ranki na mamrotaniu swych zarzutów, opowiadał jej o nanewrach na wodzie z ciągłymi przeszkodami.

— Czemu nie wyładują tych statków? — pytała — Czemu ich tu nie chronić? — Wszak przystań jest wielka.

— Ależ moje dziecko, nie można ich wyładować skoro nie ma przystani, gdzieby mogły przybić. Port z wodą głęboką, o którymśmy wciąż kołatali, nie istnieje dotąd. W końcu będzie trzeba go stworzyć.

Tu komendant Lory, unieszczęśliwiony spensjonowaniem opowiadał swej słuchaczce różne szczegóły z historii dotyczące portu i redy w Cherbourgu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygnatura: IX. Km. 498/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru IX. Juljan Sutyła mający kancelarję w Krakowie ul. Zyblikiewicza Nr. 5 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 października 1936 r. o godz. 10.30 w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna 13. sala 33 II. p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika nieobj. masy spad. po bp. Salomonie Teitelbaumie nieruchomości obj. lwh. 250 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz: XVIII. (Warszawskie) składającej się z parcel lkat. 164/7. 164/8, 164/10, 164/11, 164/13, o łącznej powierzchni 2.864 m². Nieruchomość ta położoną jest w Krakowie przy ul. 29 Listopada (boczna obok ul. Duchackiej).

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 25.776, cena zaś wywołania wynosi złotych 19.332.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.577.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna L. 13. sala Nr. 33. II. p.

Dnia 8 sierpnia 1936 r.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru IX.
(—) Juljan Sutyła.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII. w Krakowie, ul. Garncarska 9.
Sygn. VII. Km. 348/36.
Sygn. Sądu Gr. III. 2. E. 194/36.
Dnia 20 sierpnia 1936 r.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej wierz. Dawida Herziga w Krakowie, zast. przez adw. Dra. Kalmana Steina w Krakowie ul. Florjańska L. 32, II. p. przeciw dłużn. 1) inż. Jozua Oberlanderowi, 2) Dawidowi Schenkerowi i 3) nieobj. Masie spadk. błp. Józefa Scheuera w Krakowie dnia 5 października 1936 r. godzina 11-ta, w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna l. 13, Sala Nr. 35. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników nieruchomości objętej whl. 138, ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XVII. Krowodrza, składającej się z parc. budowl. L. kat. 1498/4, parc. grunt. l. kat. 1498/4 i 1499/1 o łącznej powierzchni 460 m² położonej przy ul. Lubelskiej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 11.896. Cena wywołania wynosi zł. 8.922.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.189 gr. 60.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13, oddział egzekucyjny.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII.
(—) Jan Zimowski.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygnatura: IX. Km. 1384/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX. Juljan Sutyła, mający kancelarję w Krakowie ul. Zyblikiewicza Nr. 5. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 października 1936 r. o godz. 10-tej w Sądzie grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna 13, sala nr. 29. II. p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczek Janiny Dunikowskiej i Zofji z Rożnowskich Szrednickiej nieruchomość obj. lwh. 131 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. V. Kleparz, składającej się z parceli bud. lkat. 197 o powierzchni 1.361.60 m², na której stoi a) budynek murowany frontowy 2-piętrowy, b) budynek oficynowy 2-piętrowy, c) budynek oficynowy 2-piętrowy, d) budynek oficynowy częściowo nowy.

Nieruchomość ta położona jest w Krakowie przy ul. Pędzichów Bocznej nr. 4 i ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 166.000. cena zaś wywołania wynosi złotych 124.500.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 16.600..

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 29, II. p

Dnia 12 czerwca 1936 r.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru IX.
(—) Juljan Sutyła.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VII. w Krakowie ul. Garncarska 9.
Sygn. VII. Km. 94/34.
Sygn. Sądu Gr. III. 2. E. 164/36.
Dnia 19. VIII. 1936 r.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej wierz. Aleksandra Webera w Krakowie przez i do rąk adw. Dra. Maksymiljana Webera w Krakowie ul. Pijarska L. 11. przeciw. dłużn. Aleksandrowi Kobylańskiemu w Krakowie ul. Łobzowska L. 7. dnia 19 października 1936 r. godzina 11 min. 30. w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna l. 13, Sala Nr. 35. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużn. Aleksandra Kobylańskiego nieruchomości objętej whl. 545 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. IV. Piasek położonej przy ul. Łobzowskiej L. 7. składającej się z parc. bud. L. kat. 34, o powierzchni 4 a. 54 m. i 40 cm² i z domu murowanego trzech piętrowego, mieszkalnego.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 154.646. Cena wywołania wynosi złotych 115.984 gr. 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 15.464 gr. 60.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13, oddział egzekucyjny.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII.
(—) Jan Zimowski.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ske z o. o. dr. St Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.